

01.98

PRZEGLĄD POŻARNICZY



Rok XIII — Nr. 1. Dnia 9-I-1927 r.

TRÓJBARWNY PLAKAT

mogący służyć do zawiadamiania ogółu mieszkańców o organizowanych przez straż zabawach, przedstawieniach amatorskich i t. p.

wydany został nakładem
Przeglądu Pożarniczego.

Rysunek na plakacie, wyobrażający popiersie uśmiechniętego strażaka w kasku, zwraca uwagę ogółu, a pozostawione miejsce na napis pozwala go z łatwością wykonać na miejscu w straży na egzemplarzach potrzebnych do rozplakatowania.

Cena 1 egz. plakatu (format 63×95 cm.) 50 groszy z doliczeniem 10% na koszty przesyłki.

Zamówienia należy skierowywać do Administracji **Przeglądu Pożarniczego** (Warszawa, ul. Królewska № 23), wpłacając należność zgóry na konto w P. K. O. № 235. Przy zakupywaniu od 25-ciu egz. udziela się 5% ustępstwa od 50-iu egz. 10% ponad 100 egz. 15% ustępstwa, a ponad 250 egz. 20% ustępstwa.

CZYTAJCIE WYDAWNICTWA POŻARNICZE!

KOMPLETUJCIE BIBLIOTEKI STRAŻACKIE!

Regulamin musztry	Zł. 1.50
Walka z pożarami	„ 3.—
Straże ogniowe we wsiachi miasteczkach	„ 1.—
Budowanie ogniotrwałe	„ 1.50
Bezpieczeństwo ogniowe	„ 1.—
Technik pożarniczy	„ 6.—
Ostrożnie z ogniem	„ .50
Najnowsze sikawki samochodowe	„ 1.50
Krótki rys ratownictwa	„ 2.—
Domy Ludowe	„ 1.—
Statut straży (z przesyłką)	„ 35
Regulamnia umundurowania i odznaczeń	„ 30
Wzory dystynkcji	„ 25
Wyszkolenie korpusu ochotniczej straży pożarnej	„ 5.—
Księga jubileuszowa Łódzkiej Straży Pożarnej	„ 5.—
Polska Dyrekcja Ubezpiecz. Wzajemnych	„ 3.—

Broszury powyższe są do nabycia w Administracji **Przeglądu Pożarniczego.**

Wysyłamy po otrzymaniu gotówki z doliczeniem do cen powyższych, 10% na koszty przesyłki względnie za zaliczeniem pocztowym. Konto P. K. O. Nr. 235.

FABRYKA NARZĘDZI POŻARNICZYCH

„STRAŻAK“

L. PIĘTKA, A. PŁOSKI i G. SZOŁOWSKI

WARSZAWA, UL. KRÓLEWSKA Nr. 1. TELEF. 205-25.

R-K W POCZT. KASIR OSZCZĘDN. Nr. 2.721.

Polecamy po cenach konkurencyjnych do natychmiastowej dostawy:

Sikawki przenośne „Tryumf“ i 2-cylindrowe,

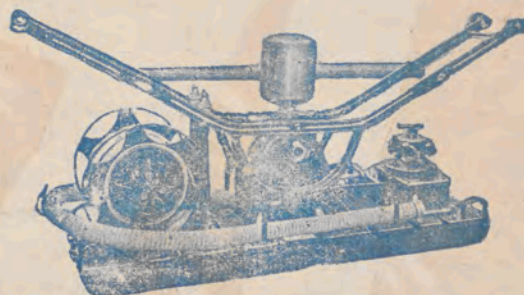
Sikawki 4-kołowe,

Wozy rekwizytowe,

Hydrofory, hydronetki,

Beczkowozy 2 i 4-kołowe,

Drabiny różn. systemów,



Sikawka „Tryumf“ (patent № 4309)

Węże parciane i gumowe,

Łączniki zczepiane „Polonja“, śrubowe i inne,

Trójniki, **Rozpylacze**,

Maski dymowe,

Syreny alarmowe,

Pochodnie, hełmy, pasy i t. p.

G A Ś N I C E * **Sikawki Motorowe** * **MUNDURY** gotowe i materiały

PRZEGLĄD POŻARNICZY



ORGAN GŁÓWNEGO ZWIĄZKU
STRAŻY POŻARNYCH
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

ROK 1927

KOMITET REDAKCYJNY:

JÓZEF DRZEWIECKI — inspektor pożarnictwa, Związku Straży woj. Kieleckiego,
red. STANISŁAW PAGOWSKI — przewodniczący.

JAN SZTROMAJER — naczelnik Głównego Związku

i inż. JÓZEF TULISZKOWSKI — prezes Związku Straży woj. Wołyńskiego i przewodniczący Głównej
Komisji Technicznej.

REDAKTOR NACZELNY i ODPOWIEDZIALNY — STANISŁAW PAGOWSKI.

ZASTĘPCA REDAKTORA — HENRYK PAWŁOWSKI.

S P I S P R A C
 im.
 DRUKOWANYCH
 W „PRZEGLĄDZIE POŻARNICZYM”
 W ROKU 1927

(Ogólna ilość wydanych stron — 852. W roku 1926-mym wydano stron 660).

DZIAŁ OGÓLNY.	
	Str.
Rok stary — rok nowy	3
Bądźcie przezorni	23
Przeciw bezkarności — S. Pałowski	75
Gdzie jesteście ludzie czynu	91
Przeciw niedbalstwu — H. P.	107
Pozostańmy odporni — H. P.	123
Wartość narzędzi — wartością strażaka	139
Jedność w działaniu — H. P.	155
Strażactwo w dniu Wielkiejnocy — S. P.	231
Strażactwo a „dar narodowy 3-go Maja”	247
Niedoceniana placówka — Wacław Perlitz	248
W dzień patrona ślubujemy — S. P.	264
Pierwsze grzmoty — S. P.	283
Rozrzutność i oszczędność	299
Ilość i treść — S. Pałowski	315
Czas się przygotowywać!	339
Stawcie się licznie w Poznaniu	399
Wyjaśnienia do artykułu: „Ilość i treść” — S. Pałowski	400
Strażactwo na ziemiach Wielkopolski — S. Pałowski (25)	4
Wywiad „Przeglądu Pożarniczego” z Panem Wojewodą Poznańskim — S. P. (Nr. 1/25)	6
Prochy Juliusza Słowackiego w Polsce (Odezwa Komite- tu Poznańskiego) (Nr. 1/25)	7
Poznań, jego dzieje, zabytki i znaczenie (Nr. 1/25)	9
Pierwsza w Polsce Powszechna Wystawa Krajowa	476
Refleksje pojazdowe	487
Na posterunek!	507
Mundur strażacki a społeczeństwo	539
Na powitanie I-go wojewódzkiego zjazdu w Stolicy — Ego	587
Kłęski pożarowe w województwie Warszawskim — r.	589
Zwierzchnicy i podwładni — H. P.	607
Śpieszmy z pomocą — H. P.	623 i 639
O zdrowe współzycie korporacyjne — S. P.	655
Uwagi w sprawie konkursu orkiestr strażackich w War- szawie — E. Mąkosza	658
Przeciwko grupom i obozom — S. P.	671
39 numer „Przegl. Pożarniczego”	672
Znamienne cyfry — h.	676
Idźmy ku złączeniu! — H. P.	703
Więcej rozważ! — S. P.	719
Ostatnie słowo w sprawie zjazdu	735
Organizacja obrony przeciwpożarowej na wypadek woj- ny — inż. T. Kalusiński	738
W dziewiątą rocznicę —	751
Granatowa armja — nasi sprzymierzeńcy	767
„Księga poległych”	787
Do sumień strażactwa polskiego — Ego	803
Co nas obowiązuje! — Ego	819
Gdy kończymy rok 13-y	836
Nasza polska Wilja — J. Cierniak	842
DZIAŁ TECHNICZNY.	
	Str.
Pożary w piwnicach — M. Radwan	6, 41, 62
Gaśnice kwasowęglowe — J. Milewski	7
Samozapalanie się ciał — inż. J. Tuliszkowski	24
Eksploatacje gazów zmieszanych z powietrzem — dr. Ula- towski	26
Tarcze ochronne — inż. J. Tuliszkowski	61
Zapobieganie pożarom i niebezpieczeństwo eksplozji — J. Milewski	79, 93, 109
Instalacje mechaniczne i odlewnie, jako ośrodki powsta- wania pożarów — inż. J. Tuliszkowski	92
Kurtyna przeciwogniowa w Teatrze Narodowym w War- szawie — inż. B. Hummel	156 i 173
Wpływ pogody na przebieg pożaru — inż. J. Tuliszkowski	158
Zachowywanie ostrożności przy obchodzeniu się z og- niem — inż. J. Tuliszkowski	176 i 199
Eksplozje i wybuchy jako przyczyny pożarów — J. Mi- lewski	180 i 201
Przestrzeganie ostrożności przy oświetlaniu — inż. J. Tu- liszkowski	216 i 234
O wzmocnieniu ciśnienia w sieciach wodociągowych — inż. B. Hummel	232
Bezpieczeństwo przeciwpożarowe instalacji elektrycz- nych — inż. J. Tuliszkowski	265
W sprawie prób sikawek — Jan Łuczyński	265
Nieco uwag o budownictwie ogniowatłem — inż. B. Hum- mel	284, 317, 493 i 508
Nowe sposoby sygnalizacji pożarowej — Mirad	300
Jeszcze o budownictwie ogniowatłem — inż. B. Hummel	382
Zalety sikawek wysokociśnieniowych — inż. G. Szołowski	474
Pokazy działania narzędzi pożarniczych	490
Postępy w pożarnictwie w dobie obecnej — inż. J. Tulis- zkowski	492 i 509
Pożary leśne — inż. B. Hummel	572 i 608
Wspinalnie dla straży pożarnych — S. Szubert	625
Dostawa wody przy pożarach wiejskich — J. Klarner	805 i 821
DZIAŁ WYSZKOLENIA.	
Zawody drużyn strażackich (ankieta) 10, 26, 42, 63, 78, 93 i 125	59
Kierownictwo akcją ratunkową kilku straży — Ego	340
Wpływ dowódcy na podkomendnych — Ego	360
Organizacja korpusu straży, a wyszkolenie — A. K.	523
Podział czynności podczas ćwiczeń — T. Brzozowski	540
Prace Związku województwa Warszawskiego w zakresie wyszkożenia — r.	591
Organizacja wyszkolenia straży	609
Konieczność zmian w regulaminie zawodów — T. B.	673
Wobec klęski powodzi — inż. J. Tuliszkowski	674 i 688
Gdy się kończy okres zawodów — K. Łabno	678
Zespolenie sił w akcji ratunkowej — Ego	687
O regulaminie zawodów indywidualnych — T. B.	704
Jeszcze o regulaminie zawodów — J. Kupiecki	720
Organizacja bojowa straży pożarnych — J. Łuczyński	721
Rewizja tabel i ocen w regulaminie zawodów — sp.	752
Węzły ratownicze — inż. J. Tuliszkowski	753
Międzynarodowe zawody strażackie w Turynie i udział w nich polskiego strażactwa — inż. J. Tuliszkowski	788
Zawody międzynarodowe — T. B.	837
ZADANIA Z TAKTYKI POŻARNEJ:	67, 320 i 641

	Str.
STAN, ROZWÓJ POŻARNICTWA I ZAGADNIENIA ORGANIZACYJNE.	
Więzy organizacyjne zrzeszonych — <i>H. Pawłowski</i>	5
Paragrafy 26-y i 39-y — <i>M. Kula</i>	9
Przed rewją naszych sił!	39
Wystawa przeciwpożarowa w Poznaniu — <i>Ego</i>	76
O zapewnienie przyszłości strażaków — <i>K. Dziejicki</i> . 108 i 124	
O zmiany w ustroju straży — <i>Ego</i>	140 i 172
Nieodpowiedni dobór narzędzi w strażach — <i>J. Tuliszkowski</i>	141
Rachunek pracy w Związkach	171
Zajrzyjmy do remiz	195
Ostatnie chwile prac przygotowawczych	215
Zmiany w ustroju Głównego Związku — <i>sp.</i>	380
Wielkopolski Związek Straży Pożarnych w dacie 60-lecia — <i>Ego</i> . (Nr. 1/25)	15
Pierwsza Wystawa Przeciwpożarowa w Polsce. (Nr. 1/25)	17, 47 i 489
Sprawozdanie z działalności Głównego Związku Straży w latach 1924 — 1927	472
O stanowiska oficerów strażackich	542
Z zagadnień organizacji pożarnictwa na Pomorzu	543
Zmiany w ustroju Głównego Związku dokonane przez walny zjazd w Poznaniu — <i>Sp.</i>	555
Jakie ma znaczenie statystyka w strażach — <i>W. Sudnik</i>	557
Szarża czy funkcja — <i>Ryszard Perkowski</i>	558
Zadania pracy sztabowej związków	571
Wytyczne w działalności Związku Warszawskiego — <i>sp.</i>	588
Prace korporacyjne w Okręgach Związku Warszawskiego w roku 1926-ym — <i>zw.</i>	592
O zapewnienie strażom koni do pożarów 642, 656, 690, 706, 722, 739 i 823	
W sprawie zezwoleń na urządzenie przez straże loteryj fan- towych	694
Kto zasila szeregi straży pożarnych ochotniczych	768
Znaczenie ustawy przeciwpożarowej — <i>H. Pawłowski</i>	804
Znaczenie prac nad ustawą przeciwpożarową — <i>H. Pawłowski</i>	820
Najżywniejsze sprawy strażactwa — <i>H. Pawłowski</i>	839
POŻARNICTWO ZAGRANICĄ.	
Przez zjazd ku zespoleniu z samorządami	359
Z zagranicy	63
Kominiarstwo w Niemczech — <i>M.</i>	96
Organizacja międzykomunalnej obrony przeciwpożarowej we Francji — <i>M. Radwan</i>	249
Straż Pożarna w Rzymie — <i>Misiński</i>	340
Opieka straży pożarnych nad gmachami publicznymi — <i>M. Radwan</i>	360
Pożar w Tokio — <i>St.-Ok.</i>	805
SAMORZĄDY A POŻARNICTWO.	
W sprawie ożywienia prac gminnych Komisji Przeciwpożarowych	46
Pożarnictwo w pow. Sieradzkim	80
W okresie zatwierdzania budżetów — <i>Ego</i>	126
Gminy wiejskie województwa Wileńskiego w sprawach pożarnictwa	204
W sprawie wykorzystywania preeliminowanych funduszków — <i>Ego</i>	219
Reskrypt Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie „Przeglądu Pożarniczego”	220
Ile preeliminował na pożarnictwo Sejmik Kutnowski. Z gmin powiatu Kutnowskiego. Miasto Krośniewice, a sprawy pożarnictwa	252
Przekazywanie funduszków za pośrednictwem Związków Okręgowych — <i>Ego</i>	286
Sejmik pow. Siedleckiego na akcję przeciwpożarową	320

	Str.
Gminy pow. Siedleckiego na cele walki z pożarami	321
Przedstawiciele samorządów pow. Lubartowskiego wobec spraw pożarnictwa	321
Samorzady a zjazd i wystawa przeciwpożarowa — <i>Ego</i>	362
Samorzady pow. Augustowskiego, a akcja przeciwpożarowa	363
Okólnik województwa Lubelskiego w sprawie akcji zapobiegawczej i walki z pożarami	385
Stosunek samorządów do „Przeglądu Pożarniczego”	386
Powiatowy Urząd Budowlany w Kościanie. Wydział Powiatowy w Grójcu. Dom sijnikowy w Skierniewicach	401
Nowy regulamin wyborczy do rad miejskich	402
Wydział Powiatowy w Sępólnie. Wydział Rady Powiatowej w Bóbrce	496
Pożarnictwo w powiecie Świętochłowickim. Wydział Powiatowy w Przasnyszu	524
Państwowa Rada Samorządowa. Powiat Ostrołęcki	626
Piękna inicjatywa gminy Sanniki	627
Pomoc Samorządów dla straży w powiecie Wieluńskim. Pomoc Samorządów dla straży w powiecie Rówieńskim	657
O właściwą drogę przy układaniu budżetów ciał samorządowych — <i>H. P.</i>	723
Wszeczhronna wartość straży pożarnych — <i>h.</i>	771
Zarządzenia przeciwpożarowe na terenie powiatu Świeckiego	808

UBEZPIECZENIA A POŻARNICTWO.

Z Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych	14
Opodatkowanie towarzystw ubezpieczeniowych na walkę z pożarami — <i>E. Miłkowski</i>	40
Opodatkowanie towarzystw ubezpieczeniowych na walkę z pożarami — <i>K. Dziejicki</i>	77
W sprawie reorganizacji Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych	95
Z działalności Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych	181 i 196
Zagadnienie pokrywania kosztów walki z pożarami — <i>Wł. Kozłowski</i>	198
Z działalności Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych. (Nr. 2/26)	7 i 776
Pomorskie Stowarzyszenie Ubezpieczeń, a sprawy pożarnictwa	287
Z działalności Krajowego Ubezpieczenia Ogniowego w Poznaniu. (Nr. 1/25)	19 i 321
Ubezpieczenie strażaków od wypadków nieszczęśliwych — <i>K. Wysznacki</i>	736

WYCHOWANIE FIZYCZNE I PRZYSPOBIENIE WOJSKOWE.

Pierwsze zawody o mistrzostwo	379
Wykorzystajmy okres zimowy — <i>P.</i>	28
Przeгляд najważniejszych wydarzeń sportowych	28
O kierunkach wychowania fizycznego i sportu na wsi — <i>K. D.</i>	65
Co strażak-sportowiec powinien robić w zimie? — <i>J. S.-B.</i>	115
Jak urządzać biegi naprzelaj — <i>J. Szyszko-Bohusz</i>	142
Kurs przysposobienia wojskowego w Kłobucku	184
Przysposobienie wojskowe w strażach pow. Radomskiego	185
Drugi kongres sportowy w Polsce — <i>H. P.</i>	235
Z życia sportowego prowincji	237
Obozy letnie przysposobienia wojskowego w 1927 r. — <i>W.</i>	268
Zawody lekkoatletyczne Straży Pożarnej w Markach. — Przysposobienie wojskowe w woj. Kieleckim	302
Udział straży pożarnych w sztafecie Płock — Warszawa w dn. 3 maja	322
Odezwa Związku Okręgowego w Końskich	364

	Str.		Str.
Sekcje sportowe w Strażach — Ph.	365	Wezwanie do Strażaka Polskiego — Unus	285
Życie sportowe Polski	386	Ślubowanie — Władysław Junosza-Szaniawski (Aramis) 3 (1/25)	835
Święto sportu i przysposobienia wojskowego w Mińsku-Mazowieckim	402	** — Aramis	835
Tegoroczne obozy letnie — K. W.	497	ZYCIE ZRZESZONEGO STRAŻACTWA.	
Ochotnicza Straż Pożarna w Mielcu	498	GŁÓWNY ZWIĄZEK STRAŻY POŻARNYCH R. P. (Dział	
Święto wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w powiecie Garwolińskim	525	urzędowy) w Nr. Nr.: 1, 3, 4, 5, 9, 10, 11/12, 13, 14, 15, 17,	
Komunikaty Olimpijskie	526	19, 20, 21, 22, 30, 40, 43, 45/46, 49/50.	
IX Olimpiada	564	Z ŻYCIA ZRZESZONEGO STRAŻACTWA: Koresponden-	
Marsz szlakiem kadrówki — J. Szyszko-Bohusz	574	cji 150 ilustrowanych 90-cioma zdjęciami.	
Życie sportowe w strażach	611	STRAŻACTWO ZAWODOWE	843
Życie sportowe	643, 668 i 707	KORESPONDENCJI: 84-y ilustrowanych 80-cioma zdjęciami.	
Ulgi wojskowe dla członków oddziałów przysp. wojsk.	692	POŻARY: 392, 408, 519, 583, 602, 684, 699, 748, 797, 816 i 831	
Częstochowa — Olsztyn	711	Z GRONA DZIAŁACZY NA POLU POŻARNICTWA	646
Święto przysposobienia wojskowego w Siedlcach	741	Z ŻAŁOBNEJ KARTY: 32, 164, 292, 392, 580, 612, 781, 814 i 831	
Kursy instruktorskie przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego	789	KRONIKA: 35, 55, 71, 87, 100, 119, 151, 167, 191, 211, 227, 278	
Ze sportu	796 i 809	334, 354, 392, 499, 516, 519, 532, 583, 602, 619, 632, 667	
		699, 715, 731, 746, 754, 756, 831	

OBRONA PRZECIWGAZOWA.

Bronicie siebie i rodziny wasze w razie wojny gazowej (Nr. 1/25)	8
Straże pożarne w „Tygodniu Obrony Przeciwgazowej“	677
Zagadnienia wojny chemicznej — J. Misiński	43, 64, 110, 159, 755 i 768
Zadania straży pożarnych w wojnie chemicznej — inż. T. Kalusiński	303, 218 i 266
Kurs obrony przeciwgazowej w Gnieźnie	323
Aparaty izolujące — inż. T. Kalusiński	383 i 495

NOWELE, HUMOR I SATYRA.

Z teki instruktora — „Czaki“	11
Noc Sylwestrowa — Aramis	19
W roku 1950 — Aramis	35
Karnawał — Aramis	71
Najodważniejszy — Aramis	103
Bankrut — Aramis	119
Noli me tangere — Aramis	151
Trafiła kosa na kamień — Aramis	167
Z dziejów Wygwizdowa — Aramis	191
Mądry Polak po szkodzie — Aramis	211
Kamień — Aramis	227
Tradycja — Aramis	243
Napróżno — Aramis	278
Radio — Aramis	295
Poświęcenie — Aramis	311
I tak bywa — Aramis	354
Przed zjazdem — Aramis	395
Na zjazd!! — Aramis	411
Zjazd Strażacki — Aramis — (Nr. 1/25) 18 — (Nr. 2/26) 6	464
Humor — Aramis — (Nr. 1/25) 25 — (Nr. 2/26) 11	
Po zjeździe — Aramis	502
Jedyny człowiek — Aramis	519
Kochajmy się — Aramis	535
Popis — Aramis	551
Nie w porę — Aramis	567
Orkiestra — Aramis	603
Mój przyjaciel — Aramis	635
Straż w Karaluchowie — Aramis	651
Bał — Aramis	683
Byle wyżej — Władysław Junosza-Szaniawski	753, 769 i 788
Strażacka Wigilia — Wł. Junosza-Szaniawski	840

WIERSZE.

Pieśń strażacka — L. R. Remiszewski	83
Święty Florjan — Wł. Junosza-Szaniawski (Aramis)	263

Z Nowym Rokiem — H. P.	17
Rzut oka w przyszłość	17 i 18
Zbrojne „rozbrajanie“ Europy — H. P.	33
Na dwa fronty — H. P.	53
Jedna z wielu bolączek — H. P.	69
O prawo przekonań — H. P.	85
Dokola ustaw samorządowych — H. P.	101
Doniosły krok naprzód — H. P.	117
Pamiętajmy o morzu — H. P.	133
Gdzie szukać sił? — H. P.	149
Odwaga w walce życiowej — H. P.	165
Budżet zrównoważony — H. P.	188
Dwa światy — H. P.	209
Niespełnione zamiary — H. P.	225
Bez politykowania — H. P.	241
Dzisiejsza polityka zagraniczna Polski — H. P.	257
Trzeci Maj — H. P.	276
Po obchodzie 3 Maja — H. P.	293
Oszczędzamy — H. P.	309
Dziesięciolecie szkoły powszechnej — H. P.	332
Ochrona rynku pracy — H. P.	352
Odosabnianie Rosji — H. P.	373
Atmosfera napięcia — H. P.	393
Nad prochami Juliusza Słowackiego — H. P.	409
Uroczystości Koronacyjne w Wilnie — H. P.	478
Ustawy samorządowe w Sejmie — H. P.	500
Po rozruchach w Austrii — H. P.	517
Wielka praca — H. P.	533
Droga do potęgi — H. P.	549
Wyjście na świat szeroki — H. P.	565
Pierwsze porozumienie — H. P.	581
Dożynki w Spale — H. P.	617
Polska wzywa świat do zgody — H. P.	633
Rola Polski w Lidze narodów — H. P.	649
Tydzień obrony przeciwgazowej — H. P.	665
Po odroczeniu sesji sejmowej — H. P.	682
Powrót do potęgi — H. P.	697
Polska otrzymała pożyczkę zagraniczną — H. P.	714
O własnych siłach — H. P.	730
Związek Miast Polskich — H. P.	747
Dzień oszczędności — H. P.	762
Z działalności Ligi Obrony powietrznej Państwa — H. P.	762
Święto Radości — H. P.	782
Tydzień wielkich zjazdów — H. P.	782 i 783
O przyszłe stosunki handlowe polsko-niemieckie — H. P.	798
Na Litwie wre — H. P.	815
Przed nowymi wyborami — H. P.	829
Polska i Litwa — H. P.	851

PRZEGLĄD POŻARNICZY

Rok XIII.

Nr. 1.

Wychodzi na każdą niedzielę.



Dnia 9 stycznia 1927 roku.

ORGAN GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

ROK STARY — ROK NOWY.

W okresie, gdy rozpoczynamy Rok Nowy winniśmy zawsze spojrzeć wstecz na drogę przebytą w roku minionym, na prace w nim spełnione, zastanawiając się, czy droga ta biegła zawsze wprost od podjętego zamierzenia do wytkniętego w nim celu, w jakim stopniu nasze dążenia i postępowanie nacechowane były troską o dobro własne, a ile z siebie oddaliśmy na rzecz rodziny, społeczeństwa i Państwa.

Ten okres rozpamiętywania na progu Nowego Roku stopnia doskonałości własnej oraz rozmiarów pracy dokonanej jest z jednej strony rachunkiem sumienia własnego i wartości duchowych w życiu zbiorowym, z drugiej zaś bilansem pracy całorocznej.

Dlatego też musimy czynić ten rachunek sumienia i zestawiać bilans pracy całorocznej w pierwszej mierze w odniesieniu do życia prywatnego, rodzinnego, gdyż ono jest podstawą naszej pracy zbiorowej; ale winniśmy też dokonywać takiego obrachunku we wszystkich dziedzinach pracy zbiorowej i w życiu państwowym, abyśmy jasno zdali sobie sprawę, czy wszędzie i zawsze zdążaliśmy we właściwym kierunku, czy nie zboczyliśmy z drogi, która prowadzić nas miała do wytkniętego celu.

A gdy już dokonamy tego roztrząsania stanu duszy własnej, gdy zamkniemy roczny bilans pracy naszej osobistej i zbiorowej, wówczas czeka nas nowy trud — wytknięcie dalszej drogi, abyśmy w tym Nowym Roku zmierzali szybciej do celów wytkniętych, abyśmy zasobni w doświadczenie Starego Roku mogli ominąć większość tych niepowodzeń i trudów, na jakie zawsze narażeni jesteśmy.

Bez obejrzenia się w przeszłość, bez tego rachunku sumienia i zestawionego bilansu pracy, jak również i bez wytknięcia zamierzeń na przyszłość najbliższą, wraz ze sposobami ich realizowania, nie wolno nam istnieć w terażniejszości. Wszelkie przejawy życia naszego byłyby wówczas pozbawione pierwiastków doświadczenia; nie mielibyśmy tradycji, nie ożywiałyby nas głębsze uczucia czy pragnienia, nie widzielibyśmy celu dążeń i wysiłków naszych; żylibyśmy z dnia na dzień, przy lada trudności ogarniałoby nas zniecierpliwienie lub zwątpienie, wogóle miast żyć pełnią wysiłków i zdobywać jaknajwięcej wartości — błędzilibyśmy. Dlatego też — powtarzamy — rachunek sumienia z naszego stanu duchowego i zestawiony bilans pracy całorocznej — to podstawowe warunki doskonalenia się osobistego oraz ugruntowania wartości osiągniętych i szybsze zdobywanie coraz to nowych, pokazniejszych rezultatów w życiu zbiorowym, publicznym.

Niechaj więc pierwsze tygodnie Nowego Roku potoczą się w strażactwie naszym w myśl zasad powyższych. Musimy zdać rachunek sumienia ze stanu naszych duchowych wartości, musimy też zestawić pracę roku przeszłego i stwierdzić, co zyskaliśmy, a zaś co utraciliśmy, czy szale tych dwóch ciężarów równoważą się, czy też jedna z nich przeciąża drugą i o ile. Jest to obowiązek, który spada zarówno na barki każdego pojedynczego strażaka polskiego, jak również na wszystkie komórki korporacji strażackiej, a więc na poszczególne strażę pożarne, związki okręgowe, związki wojewódzkie i Główny Związek Straży Pożarnych.

Nam na tem miejscu przypada poddać ocenie stan zasadniczych wartości duchowych całego strażactwa i zbilansować prace w zakresie ogólnych zagadnień pożarnictwa.

Postawmy pierwsze pytanie. Jaki jest stan wartości duchowych strażactwa polskiego, o ile pogłębiliśmy ideologję naszej służby publicznej oraz podstawy naszej pracy zrzeszonej?

Ideologja strażactwa polskiego polega na bezinteresownem, ofiarnem poświęcaniu swych sił dla dobra współobywateli i na rzecz Państwa całego. Na Stary Rok 1926-y, jak i na lata poprzednie można patrzeć z dumą, albowiem nie osłabiły one w rzeszach strażactwa naszego pierwiastków tej ideologii. Wzrost liczebny i to dość znaczny placówek straży ochotniczych jest najwymowniejszym dowodem, że zasady tej ideologii promieniują i oddziaływują na coraz szersze masy społeczeństwa, które pomimo powojennego zmaterjalizowania: egoizmu, chciwości i nienawiści, oraz obniżenia się poziomu etyki społecznej, garną się chętnie pod sztandary straży ochotniczych.

Jednocześnie wzmożenie w strażach prac wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego jest świadectwem, że obywatel — strażak — ochotnik nie zasklepił się tylko w dążeniach do usprawniania się w walce z pożarami i do pokonywania bezinteresownie tego najgroźniejszego wroga dobrobytu ludzkości—lecz, że pojmuje on coraz wyraźniej swe wielostronne obowiązki względem Państwa własnego i ludzkości. Zaprawia się więc do obrony Ojczyzny, wzmacnia swe siły fizyczne, aby przeciwstawić się zwyrodnieniu ludzkości, a wszystkie prace i trudy na tem polu pogłębiły i rozszerzyły zakres tej ideologii, jaka strażactwu przyświeca.

Jeśli zaś chodzi o podstawy, na których rozwija się ideologja zrzeszania się poszczególnych placówek strażackich w związki, to z licznych pierwiastków podstawy te stanowiących należałoby wyróżnić i wymienić tu solidarność i karność korporacyjną.

Niestety, półtorawiekowa niewola Narodu polskiego z rozdarciem go między trzema zaborcami sprawiła, że wogóle odczuwamy w Polsce niski poziom solidarności narodowej, karności i posłuszeństwa względem zwierzchnictwa, czerpiącego swą władzę z woli wyborczej ogółu. I w strażactwie naszym mamy też przeto wielokrotnie dowody niskiego stopnia solidarności i karności korporacyjnej.

Rok 1926-y nie przyniósł nam jeszcze w tym zakresie widoczniejszej poprawy. Dlatego też z Nowym Rokiem winniśmy wyteżyc wszyscy swe wysiłki, aby tak w korporacji naszej, jak i w całym

Narodzie dążyć do rychlejszej przemiany serc i umysłów. Niechaj się ocknie Naród z tych przywarów, w jakie wtrąciła go półtorawiekowa niewola, niechaj zrozumie, jaką potęgę zapewni Państwu przez solidarność narodową, która wyrośnie na solidarności w zrzeszeniach, niechaj oddycha i rozwija się swobodniej w słońcu Niepodległości!

Teraz postawmy sobie drugie pytanie zasadnicze. O ile Rok 1926-y wzmocnił stan organizacyjny strażactwa naszego, czy dodatni, czy też ujemny jest bilans prac naszych nad usprawnieniem straży do walki z pożarami i co mamy spełnić jaknajszybciej?

Jeśli można było żywić pełne zadowolenie ze stanu ideologii podstawowej strażactwa, to w zakresie drugiego postawionego tu pytania wypadnie tylko częściowo skonstatować pomyślne wyniki.

Ożywieni ideologją bezinteresownej służby publicznej wykrzesywali strażacy-ochotnicy w Roku 1926-ym wiele sił żywotnych i z pełnem poświęceniem oddawali się pracom nad usprawnianiem się do walki z pożarami. Ćwiczenia w poszczególnych drużynach strażackich, manewry sąsiadujących straży, zjazdy połączone z zawodami odbywały się licznie, z dostatecznym udziałem strażactwa i zadawalającemi wynikami, wykazującemi znaczne ożywienie się tych prac i podniesienie się poziomu wyszkolenia straży.

Atoli, jeśli chodzi o zagadnienia organizacyjne, a więc w pierwszej mierze o ugruntowanie podstaw prawnych straży, w wyniku zaś tego o unormowanie podstaw finansowych i stosunku straży do ludności, to, niestety, rok miniony nie przyniósł nam znowu żadnych konkretnych wyników. Sprawy te pozostały w życiu strażactwa otwartą raną, która krwawi się obrazem licznych niedomagań stąd wynikających, a dotkliwych codziennie w walce z pożarami. Jaknajrychlejsze unormowanie tych spraw, to drogowskaz pracy naszej na Nowy Rok 1927-y.

* * *

Narodziny Nowego Roku witamy zawsze w życiu prywatnem i publicznem od westchnienia: „Oby ten Nowy Rok był lepszy, pomyślniejszy!”

Od kogóż, od czegoż to zależy?

Zależy to głównie od nas samych! Zależy od pragnień i dążeń naszych, od pracy i wysiłku naszego, od mocy ducha i siły woli naszej!

Zdobądźmy się na nie, aby rachunek sumienia i bilans, które za rok złożymy, wypadły zgodnie z nadzieją, jaką w Tobie, Roku Nowy, pokładamy!

Ego.

WIĘZY ORGANIZACYJNE ZRZESZONYCH

W Nr. 31 *Przeglądu Pożarniczego* z dnia 7 listopada r. ub. pozwoliliśmy sobie nakreślić rys tych więzów duchowych, które muszą spajać ludzi zrzeszonych w jakiegokolwiek korporacji, a więc i w strażactwie polskim.

Rozumiemy jednak wszyscy, że stosunki codziennego naszego wzajemnego obcowania nie dadzą ułożyć się na samych tylko więzach duchowych. Te ostatnie wystarcząłyby niewątpliwie w tym tylko wypadku, gdyby w gronie tych zrzeszonych nie zachodziły żadne zmiany.

Jeśli nikt do korporacji nie przybywał i nikt z niej nie ubywał, gdyby wreszcie warunki istnienia i pracy tej korporacji nie zmieniały się ani w czasie, ani w przestrzeni — to osobisty stosunek i życie członków korporacji wystarczyłyby w zupełności do podtrzymania i utrwaleń łączności korporacyjnej zrzeszonych.

Życie kroczy jednak innemi drogami; zmieniają się ludzie, zmieniają warunki i tło naszej pracy. Pozostają natomiast pewne niezmiennie, wiecznotrwałe zasady, pewne prawdy, które, nawet wówczas, gdy nas nie stanie, zdolne będą krzesać życie w stworzonej lub rozwijanej przez nas korporacji.

Taką prawdą, podwaliną istnienia każdej pracy zrzeszonej, każdego zbiorowego dzieła i wysiłku będą: planowość, odpowiednia zależność korporacyjna, karność, poszanowanie autorytetu władzy, entuzjazm i zapał przy wykonywaniu dobrze rozumianej pracy, wreszcie najkapitałniejszy czynnik twórczy w życiu zrzeszonym — *łączność korporacyjna i jednolitość poglądów* na zasadnicze cele i zadania tej korporacji.

Bez utrzymania tego warunku wszelka korporacja będzie tylko jej *parodią*, nieudolnym i nieumiejętnym naśladownictwem czegoś — przez ludzi, którzy nie rozumieją, czego chcą, a jeśli nawet i rozumieją, to brak im cywilnej odwagi do wyrzeczenia się swoich, drobnych w gruncie rzeczy i mało istotnych przywilejów lub cech odrębności z istotną szkodą dla podejmowanego przez nich dzieła.

Stąd też, gdy uczyniliśmy próbę skonkretyzowania tych warun-

ków duchowych, w jakich winna rozwijać się praca grona ludzi zrzeszonych — musimy obecnie uzupełnić poprzednie rozważania nakreśleniem tych ram, w jakie życie włącza pracę korporacyjną.

Służą nam za te ramy zazwyczaj statuty i regulaminy korporacyjne; gdyby do ich tworzenia ludzie przystępowali w myśl przykazań więzów duchowych, to niewątpliwie byłyby one bardzo proste, przejrzyste i nieskomplikowane. Dzieje się jednak inaczej; ludzie są tylko ludźmi i jako tacy mają wszak wszystkie swoje złe i dobre strony. Ujawnia się to przede wszystkim tam, gdzie rozchodzi się o unormowanie wzajemnego stosunku ludzi różnych przekonań i dążeń. Wynikiem tego jest objaw, że gdy w samym momencie rozpoczynania pracy zrzeszonych działają bezsprzecznie tylko czynniki dobre, to w chwili, kiedy jest mowa o spreycyzowaniu już pewnych planów i zamierzeń, wreszcie o formie powiązania się korporacyjnego — zaczynają odzywać się złe strony; grają wówczas rolę uroszczenia, ambicja niezależności i podejrzliwość.

I znów stwierdzić musimy fakt, zupełnie zresztą, naszym zdaniem, usprawiedliwiony, że w Polsce, ze względu na istnienie przez wiele lat trzech zaborów o różnych zupełnie trybach życia, o trzech różnych systemach pracy w każdej niemal dziedzinie, bez wagi na jej charakter — te oto dążenia do odśrodkowego indywidualizmu i nieumotywowanego częstokroć separatyzmu — *spotykają się znacznie częściej, niż gdzieindziej*.

Jest to, powtarzam, objaw zupełnie zrozumiały i wytłomaczony. Nie chodzi nam więc o wytykanie jego złych stron w przeszłości, ale o zwrócenie uwagi na to, że dziś już *tego rodzaju dążenia odśrodkowe dla tychże środowisk pomniejszych są nieaktualne*, a nawet pójdziemy dalej — wręcz szkodliwe!

Jeśli powstaje, ma istnieć, a nawet rosnąć, wzmacniać się i rozwijać ogólnopolską korporacją publiczną, to *musi ona znaleźć silne i bezwzględne poparcie* w swoich niższych komórkach korporacyjnych.

Nowoczesny ustrój społeczny zmierza we wszystkich wypadkach do jasnego i przejrzystego konstruowania wszelkich norm i ram prawnych, w których muszą się zmieścić prace korporacyjne. Przejrzystość tej konstrukcji polega na uzgodnieniu struktury organizacyjnej danego zrzeszenia z analogiczną strukturą Państwa i społeczeństwa.

Jeśli więc mamy w Polsce województwa i powiaty, to przecież samo przez się rozumiemy, że struktura organizacyjna jakiegokolwiek szerszego zrzeszenia opiera się na tych komórkach państwowych, a więc stworzy analogiczne, wskazane jej przez życie swoje oddziały korporacyjne. Istota więc statutu i regulaminu takiego zrzeszenia polegać będzie *na logicznym, życiowym, a przede wszystkim na odpowiadającym potrzebom całej korporacji, całego zrzeszenia i jego interesom* — powiązaniu wszystkich tych organów w jedną nierozzerwalną, trwałą i zwartą bryłę.

Przeszkody do takiego rozwiązania tego zadania mogą płynąć z dwóch stron: z warunków lokalnych i historycznych oraz z różnic, niechęci i ambicji poszczególnych jednostek, zajmujących w danych organach kierownicze i wpływowe stanowiska. I po raz wtóry stwierdzić nam wypada, że w Polsce te przeszkody istnieją w znacznie większej ilości, niż gdzieindziej.

Przeszkodą więc w takim jasnym i jednolitem ułożeniu stosunków organizacyjnych w jakiejś ogólnopolskiej korporacji jest różnorodność warunków, w jakich rozwija się życie b. zaborów.

Częstokroć to, co w jednym województwie dawno jest już uregulowane i wytknięte, gdzieindziej znajduje się dopiero w stadium pierwotnego rozwoju. Gdy w jednej okolicy kraju kultura i poziom umysłowy mieszkańców dają możliwość odpowiedniego traktowania ich spraw — to w innej jest to zupełnie niemożliwe.

Różna może być też i skala potrzeb w poszczególnych okolicach Polski. Różnorodność ta może przejawiać się we wszystkich dziedzinach, a więc: prawnej, administracyjnej, kulturalnej, gospodarczej, społecznej; różne mogą być zwyczaje i obyczaje, różne wreszcie poglądy na daną sprawę.

Jesteśmy obecnie bodajże najtrudniejszym państwem do rządzenia, gdyż siłą rzeczy stosować musimy kilka metod pracy; jest to wynik istnienia przez wiele lat trzech zaborów. Nad tym faktem do porządku przechodzić *nie można*, gdyż do czasu ujednostajnienia norm naszego życia państwowego i społecznego, z warunkami życia b. dzielnic liczyć się trzeba.

W chwili jednak, gdy całe społeczeństwo usilnie zmierza do scalenia się w jeden zwarty i silny organizm, gdy nad przeprowadzeniem tej unifikacji od szeregu już lat pracują wszystkie rządy — nie może jakakolwiek korporacja opierać swojego istnienia na dowolności form organizacyjnych. Tego rodzaju tendencje, jako wytwór zupełnie sztuczny, zostaną obalone przez zdrowy, żywy pęd ogólnospołeczny, gdyż społeczeństwo rozumie potrzebę ścisłej łączności i solidarności. A rozumieć będzie coraz lepiej w miarę, jak stosunki i wypadki *zewnętrzne* stawiać nas będą w coraz to większym odosobnieniu, w położeniu, kiedy z pewnością wrogów mieć będziemy więcej niż przyjaciół.

Drugą, jak już zaznaczyliśmy, przeszkodą do przeprowadzenia wyraźnej unifikacji ogólnopolskich korporacji w społeczeństwie — to osobiste, poglądy, zdania i przekonania, a często i ambicje grup społecznych, opierających swoją pracę w b. zaborach na różnych podstawach i zasadach.

Niestety, stwierdzić trzeba, że najczęściej główną rolę odgrywają tutaj właśnie te fałszywe uroszczenia i ambicje, mylne przekonania, tęsknota za dawną niezależnością, a często i... znaczeniem. Bywają wśród naszego społeczeństwa ludzie, którzy tak nasiąkli dawnymi, starymi poglądami na pewne rzeczy i sprawy, iż dzisiaj w głowie nie może im się pomieścić, że przecież żyjemy i pracujemy w zupełnie nowych warunkach *i dla innych celów*. Trudno im czasem zrozumieć, że przecież nikomu nie chodzi o zagarnięcie władzy, o zgębienie ich, o wydarcie im wpływów.

Ot, pro prostu, młoda twórcza myśl polska, młoda *Polska Racja Stanu* domaga się, żąda od nas pewnej ofiary na rzecz całości i jedności Polski we wszystkich

przejawach i dziedzinach jej życia państwowego i społecznego.

Ta *Racja Stanu* mówi nam, że Polska ostać się może tylko *jednością i siłą zwartą obywateli*, bo inaczej na rozdzielonych i skłóconych, jak kruki kraczące, jak szakale spadną zewsząd nasi wrogowie, a mamy ich wielu.

My to rozumimy doskonale, a jednak! Jednak ileż to razy próżność, chęć popisywania się władzą i błyszczenia swoimi tytułami i godnościami przesłania nam potrzeby rzeczywistości!

Ileż to razy w poprzek drogi wiodącej do zjednoczenia organizacyjnego naszych korporacji staje ta właśnie zaślepiona prywatą i ambicją! Ileż to razy wolimy błędzić poomacku, wykręcać się, zasłaniać, uchylać od odpowiedzialności — a wszystko to w imię obrony zagrożonej, rzekomo, naszej niezależności.

I znów stwierdzić należy, iż największe przeszkody stwarzają *ludzie*, nie zaś warunki terytorjalno-historyczne. *Ludzie*, nie warunki — sprawiają, że struktura wielu naszych korporacji społecznych gmatwa się, kruszeje i słabnie, rozwalana taranami prywaty i ambicji dzielnicowych lub nawet regionalnych.

Rozumimy i doceniamy całkowicie inicjatywę i zdolność do pracy samodzielnej, uznajemy potrzebę przynajmniej czasowego uwzględnienia pewnych różnic terytorjalnych i warunków historycznych — czyni zresztą to samo i Państwo, — ale dla uwzględnienia tych czynników są odpowiednie formy, nie naruszające istoty siły i jedności korporacji. Taką formą jest *autonomia* nadawana w miarę potrzeby i konieczności komórkom lub organom korporacyjnym, silnie powiązanim w jedną całość.

Wszelkie zaś niezdrowe tendencje separatystyczne, bądź też nieumotywowana istotną potrzebą chęć wyłamywania się z pod wpływu całości korporacji, — względnie obawy przed podporządkowaniem się potrzebom tej całości — znajdują się w sprzeczności z postępującym już naprzód scalaniem i zjednoczeniem życia społecznego i państwowego Polski.

To życie bowiem nie jest jakąś oderwaną abstrakcją, czemś nieuchwytnym! Ono jest *pulsem wszystkich korporacji społecz-*

nych, jako składowych komórek społeczeństwa.

Z tem trzeba się liczyć; inaczej pęd życia zmiecie lichy i nieudolny, na małostkowości ludzkiej stawiany domek z kart, a na jego miejsce — już bez udziału tych ludzi — wzniesie gmach nowy i potężny.

H. Pawłowski.

POŻARY W PIWNICACH.

Pożar w piwnicy nie jest, tak jak inne pożary, przeciwnikiem rycerskim, który występuje do walki otwarcie, pozwalając ocenić swe siły i środki i ujawniając się w huku i blaskach płomieni. Przeciwnie — jest to wróg *zakonspirowany i ukryty* w ciemnościach, ukryty zazwyczaj w ciasnym zakamarku, do którego, aby się dostać, trzeba przejść przez cały labirynt, połączony ze światem zewnętrznym jednym jedynym otworem wejściowym.

Do trudności spowodowanych przez ciemność i konieczność pracy w podziemiach, dołącza się uczucie niepokoju, zupełnie usprawiedliwione, jeśli sobie uświadomimy trudny odwrót, który nas czeka w razie konieczności wycofania się.

Jedną z cech charakterystycznych pożaru w piwnicy jest to, że nie można nieraz ocenić jego rozmiarów po oznakach zewnętrznych. Jest on często tem mniej niebezpieczny, im gwałtowniej występuje nazewnątrz.

Widz niefachowy ze zdziwieniem nieraz patrzy na strażaków schodzących bez masek z zupełnym spokojem po schodach, przez które wydobywają się gęste obłoki czarnego dymu, gdy tymczasem, w innych wypadkach ci sami strażacy przedsięwzięją środki ostrożności, mogące się niejednemu wydać przesadzanymi, zanim zdecydują się wejść do piwnicy, z której wydostaje się troszkę zaledwie niebieskawego dymu.

Ten sposób postępowania, pozornie niesłuszny, jest w rzeczywistości oparty na wiedzy i doświadczeniu. Ogień, który płonie jasno, pozwala przypuszczać, że posiada obfity dopływ czystego powietrza, a co za tem idzie, *powietrze w piwnicy jest zdatne do oddychania*. Ogień, który daje mało dymu, każe się spodziewać braku tlenu, a natomiast obecności

w piwnicy produktów niepełnego spalania, *przeważnie trujących*.

Nie zawsze jednak tak bywa. Gęsty i czarny dym może być również nagromadzony od dłuższego czasu w wypadku pożaru, wybuchającego w zepsutej atmosferze. Dym ten może się składać z produktów spalania, zawierających mało tlenu, a więc trujących. Z drugiej strony mały dym może być również oznaką pożaru w zarodku, lub też takiego, który nie mógł się rozwinąć i sam zagasł z braku paliwa.

Najważniejsze przy pożarach piwnicznych jest to, że gazy trujące, powstałe bezpośrednio, lub pośrednio wskutek pożaru, są stałe, co do miejsca, w jakim się znajdują i co do swego składu. Wskutek względnej nieruchomości środowiska mieszaniny wybuchowej, jakie się mogą utworzyć zarówno przed, jak i po ugaszeniu pożaru — zawsze stanowią ciągłe niebezpieczeństwo, gdyż nie są usuwane przez silny prąd powietrza, jaki się tworzy przy pożarach nadziemnych.

Wszystko to powoduje, że *oznaki zewnętrzne*, na których opieramy zazwyczaj sposób prowadzenia akcji przy pożarach piwnic — są zawsze niedokładne i nieraz utrudniają zadanie, skomplikowane przez trudność zbadania terenu.

Dlatego też, aby skutecznie zwalczyć przeciwnika takiego, jakim jest pożar piwniczny, *należy mu przeciwstawić jaknajwiększą rozwagę i ostrożność*, gdyż pohopność w działaniu może mieć fatalne następstwa.

Prowadzący akcję winien być praktykiem doświadczonym; musi on zachować osobiście kierownictwo ogólne i szczegółowe, musi być dokładnie obznajmiony z czasem z wszelkimi wypadkami, jakie przy tego rodzaju pożarach mogą mieć miejsce, zachować szybkość i rozwagę decyzji, wreszcie musi on wymagać absolutnej dyscypliny, dzięki której wiedzieć będzie zawsze, gdzie się znajdują jego podkomendni; jeśli któryś z nich zgubi się na kilka chwil zaledwie, dowódca powinien być świadomy, że czas ten może wystarczyć, aby go nie odnaleźć żywym.

Nie można się dziwić, że w takich warunkach pożar piwniczny wymaga specjalnych urządzeń

ochronnych, zaś akcja przy jego umiejscowieniu lub gaszeniu jest bardzo trudna do należytego przeprowadzenia.

Kwestja tych pożarów jest o tyle interesująca, że reguły postępowania wstępnego, wywiadu, ataku i dogaszania przy pożarach piwnic dają się zastosować przy szeregu innych pożarów, przy których trzeba postępować z niezmierną ostrożnością¹⁾.

Piwnica jest pomieszczeniem o różnych rozmiarach i kształcie. Niezależnie jednak od wielkości, jak również od tego, czy jest sklepiona, czy nie, stanowi ona zawsze *pomieszczenie zamknięte*, do którego jedyny dostęp stanowi kilka małych okienek i jedne zazwyczaj schody.

We wsiach i małych miasteczkach schody, stanowiące jedyny dostęp do piwnicy, są zazwyczaj z drzewa, a często jest to zwykła drabina. W miastach większych wyjście z piwnicy prowadzi często wprost na ulicę i zamknięte jest

dwuskrzydłową kłapą, umieszczoną w chodniku²⁾; schody bywają kamienne, lub drewniane; w każdym razie pożar nie zagraża bezpośrednio budynkowi, gdyż główna droga komunikacyjna prowadzi wprost nazewnątrz.

W wielkich miastach, gdzie dla lepszego wyzyskania przestrzeni buduje się domy o znacznej wysokości, piwnice ze względu na wielką liczbę mieszkańców, zajmują całą przestrzeń pod budynkiem, a częstokroć są one nawet piętrowe. W tych wypadkach, piwnica stanowi pomieszczenie zamknięte, pomimo pewnej liczby okienek; są one bowiem niedostateczne w stosunku do rozmiarów piwnicy; wtedy więc wyjście z piwnicy skierowane na klatkę schodową, stanowi naturalne ujęcie dla płomieni, względnie dymu i gazów, powodując niebezpieczeństwo dla wszystkich pięter budynku.

(d. c. n.)

Tłom. z czasop. „Le Pompier Belge“ insp. M. Radwan.

Gaśnice kwasowęglowe.

W sierpniu r. ub. odbyły się w fabryce tryskaczy Tow. Akc. Walther i S-ka w mieście Kölnie próby z nowo skonstruowanymi gaśnicami p. n. „Polar - Total“. Próby te odbyły się w obecności około 100 osób z pośród kół fachowców, a więc w przeważającej liczbie w gronie komendantów większych, zawodowych straży pożarnych oraz inżynierów-chemików.

Na wstępie tych prób generalny dyrektor wzmiankowanej firmy inż. Peters wygłosił odczyt o działaniu tryskaczy najnowszej konstrukcji; odczyt ten ilustrowany był pokazami kinematograficznymi.

Po odczycie nastąpiły próby w liczbie 10-ciu, z których cztery z najnowszymi systemami tryskaczy a zaś 6 z gaśnicami śniegowo-kwasowęglowymi.

Gaśnice kwasowęglowe „Polar - Total“ oparte są na wytwarzaniu przez kwas węglowy niskiej temperatury, dochodzącej do -79°C ., dzięki czemu następuje *gwałtowne ochłodzenie palącego się przedmiotu*.

ne ochłodzenie palącego się przedmiotu.

Głównym przeznaczeniem tych gaśnic jest gaszenie płynów łatwopalnych; nie wyklucza to jednak, aby nie miały być one używane do gaszenia wszelkiego innego rodzaju pożarów.

Przeprowadzone próby dały następujące wyniki.

Próba I: w naczyniu, mającem 126 m^3 zapalono siarczan eteru; od czasu zapalenia tego płynu do czasu całkowitego jego ugaszenia upłynęło 35 sekund; do gaszenia zużyto 90 klg. kwasu węglowego, gaszono zaś samoczynną gaśnicą.

Próba II: do tej próby użyto gaśnicy ręcznej śniegowo-kwasowęglowej, zawierającej około 10-ciu kg. kwasu węglowego; za pomocą tego aparatu ugaszono palący się benzol w przeciągu 40 sekund, spirytus w przeciągu 8 sek., poczem niewielką ilość eteru. Powierzchnia naczyń, w których znajdowały się te płyny miała 2 m^2 .

¹⁾ Wybuchy; pożary produktów chemicznych, węgla; badanie nieznanych lochów, kanałów, studni i t. p.

²⁾ U nas urządzenia tego rodzaju są dość rzadko spotykane. Wejście do piwnicy zazwyczaj znajduje się w klatce schodowej. (Przyp. tłom.)

Próba III: Do tej próby użyto gaśnicy śniegowo-kwasowęgłowej, umieszczonej na wózku. Zapalono benzol w ilości 50 kg. w naczyniu o powierzchni 6 m²; płonący ten benzol ugaszono w przeciągu 6 sekund.

Próba IV: Polegała ona na samoczynnym ugaszeniu zbiornika z benzolem o średnicy 3 m.; benzol zapalono, a gdy ścianki zbiornika odpowiednio się nagrzały nastąpiło samoczynne działanie włączony gaśnicy i benzol został ugaszony w przeciągu 12 sek., przyczem zużyto 30 kg. kwasu węglowego.

Próba V. Polegała znów ona na gaszeniu palącej się oliwy. Zbiornik napełniono całkowicie oliwą w ilości 250 klg., poczem doprowadzono oliwę do stanu wrzenia i w odpowiedniej chwili zapalono; pożar zaś ugaszono za pomocą samoczynnej gaśnicy



Gaśnica kwasowęgłowa „Polar-Total“ na wózku dwukołowym. Widzimy tu odpowiednią ilość węża łocznego, umożliwiającego manewrowanie specjalną prądownicą.

w przeciągu 25 sek. Do tego eksperymentu zużyto 180 kg. kwasu węglowego.

Najciekawsza była próba 6-a, z samoczynnym aparatem, umieszczonym przy zbiorniku, mającym 12 m. średnicy i zawierającym 500 litr. mieszaniny lekkiej benzyny z benzolem. Płonący płyn, został całkowicie ugaszony w przeciągu + 15 sek. przy zużyciu około 150 kg. kwasu węglowego.

Jak widzimy z powyższego gaśnice samoczynne zużywają duże ilości materiału gaśniczego, a to prawdopodobnie z tej przyczyny, że są pewne techniczne trudności przy regulowaniu dopływu kwasu węglowego w ilości potrzebnej do całkowitego opanowania pożaru płynu. Natomiast gaśnice ręczne oraz umieszczone na wózkach dwukołowych zużywają stosunkowo niewiele materiału gaśniczego, gdyż regulo-



Próba samoczynnych gaśnic kwasowęglowych w Kölnie. Jak to widać na zamieszczonych ilustracjach do zbiorników z płynem łatwopalnym prowadzi linja węzowa, przechodząca przez aparat, który umieszczony jest w ścianie zbiornika i posiada od jego wnętrza tryskacz; ten topnieje z chwilą zapalenia się płynu w zbiorniku, wobec czego następuje samoczynne działanie tłumiące gaśnicy kwasowęgłowej. Na lewej ilustracji widzimy zbiornik w chwili zapalenia się płynu; prawa ilustracja uwiidoczni nam efekt działania samoczynnej gaśnicy w kilkanaście sekund po powstaniu pożaru.



Próba użycia gaśnicy kwasowęglowej na wózku dwukółowym. Gaszenie naczyń z benzolem (w ilości 50 kg) trwało 6 sekund.



Próba użycia gaśnicy kwasowęglowej ręcznej.

wanie zużycia tego materiału jest tu łatwiejsze.

Jako jedną z głównych zalet omawianej gaśnicy, podaje konstruktor to, że płyny i wogóle przedmioty zgaszone za pomocą tych gaśnic nie ulegają zniszczeniu. Naprzykład: benzyna, benzol, oleje, nafta i t. p. natychmiast po ugaszeniu są najzupełniej zdadne do użytku, gdyż kwas węglowy jako gaz ulatnia się, nie pozostawiając po sobie śladów.

Jak widzimy z załączonych ilustracji konstrukcja tych gaśnic jest prosta, dzięki czemu bardzo łatwe jest ich użycie. Poza użytecznością tych gaśnic do gaszenia płynów łatwopalnych, dają się one zastosować również przy

paleniu się *motorów elektrycznych, osi wagonowych* i wogóle tych przedmiotów, które przy użyciu takich środków gaśniczych, jak: woda, piasek lub nawet pianą—muszą przez pewien czas być nieczynne.

Sądząc ze sprawozdań o gaśnicy „Polar-Total“ takiej przerwy w używalności zgaszonego przedmiotu być nie może, gdyż kwas węglowy ulatnia się, a sam przedmiot jest odrazu należycie ochłodzony.

Działanie samoczynnych gaśnic jest oparte na tej samej zasadzie, co działanie tryskaczy wodnych. Cały aparat jest umieszczony zewnątrz, przypuścmy, wielkiego zbiornika z benzyną, lub z innym po-

dobnym płynem; do wewnątrz zbiornika wpuszczone są rurki, zamknięte łatwotopliwym metalem; kwas węglowy wypełnia rurki aż do samego zamknięcia. Z chwilą podniesienia się temperatury pływającego w zbiorniku płynu do stopnia topliwości korków, te stapiają się i oziębiony kwas węglowy w postaci zimnego płynu i śniegu natychmiast ochładza palący się płyn, czyli odrazu usuwa jeden z głównych współczynników potrzebnych do powstania ognia, a mianowicie ciepotę.

Józef Milewski

Komendant Straży Poż.
Zawod. w Bydgoszczy.

Paragrafy 26-y i 39-y.

Statut organizacyjny danego zrzeszenia nie jest tylko martwą literą na papierze. Jest on wyrazem zasad, na jakich wsparte są podstawy instytucji. Te zasady podstawowe mogą być przytem mniej lub więcej słuszne, przyczem im są słuszniejsze tem powinny być ściślej wykonywane przez zrzeszonych.

We wzorowym statucie straży istnieją dwa paragrafy, których podstawowe znaczenie w życiu straży jest bardzo ważne. Są to paragrafy 26-y i 39-y, a dotyczą one składek członkowskich.

Można przytem nie zgadzać się z zasadą płacenia składek przez członków czynnych straży, ale nie można w żadnym razie zaprzeczać słuszności płacenia składek przez członków popierających straży. Choć bowiem składki te w ogólnej swej sumie nie są fundamentem materialnym straży, to jednak stanowią one przejaw spójni korporacyjnej, a niekiedy pozwalają nawet na zaspakajanie pewnych potrzeb rozwojowych straży.

W obecnych właśnie czasach, czasach lekceważenia obowiązkowości należałoby szczególnie duży nacisk położyć na wypełnianie wszystkich warun-

ków zawartych w statucie straży, a określających obowiązki członków względem organizacji, w pierwszej zaś mierze w odniesieniu do płacenia składek członkowskich i wynikających stąd praw dla zrzeszonych.

Ogół członków straży powinien doceniać znaczenie i rolę składek na rzecz stowarzyszenia. Zalegających w opłacie składki należy przeto zgodnie z przepisami statutu pozbawiać praw członkowskich. Z nieprzestrzegania tych zasad wynikają często nieporozumienia, jątrzące potem zdrową atmosferę wśród zrzeszonych.

A więc przestrzegajmy regularnego płacenia w strażach składek członkowskich. Składka taka, szczególnie w odniesieniu do członków popierających, to podstawowa zasada spójni i solidarności wśród zrzeszonych.

M. Kula

St. instruktor pożarnictwa

Czy nadesłałeś już zamówienie na
KALENDARZE STRAŻACTWA
POLSKIEGO na rok 1927-y?

OD REDAKCJI.

Zechcą nam Szanowni Czytelnicy wybaczyć taskawie, że niniejszy 1-szy numer „Przeglądu Pożarniczego“ ukazuje się z opóźnieniem. Spowodowane to zostało koniecznością załatwienia szeregu spraw organizacyjnych i pokonywania wielu trudności, aby organ nasz mógł ukazywać się jako tygodnik.

Zapewniamy Was, Druhowie, że będziemy usilnie zabiegali, aby wynikłe opóźnienie wyrównać. Liczymy przytem na pomoc z Waszej strony, że przez szybkie wpłacanie przedpłaty umożliwicie nam pokonać piętrzące się trudności finansowe.

Zwłoka w wydaniu „Kalendarza strażactwa polskiego na rok 1927-y“ spowodowana została ostatecznym ustalaniem instrukcyj do ćwiczeń, które, jak publikowaliśmy, znajdują się w „Kalendarzu“. Obecnie prace drukarskie „Kalendarza“ są w pełni postępu.

ZAWODY DRUŻYN STRAŻACKICH.

Poglądy Czytelników *Przeglądu Pożarniczego*.

W roku ubiegłym, poczynając od Nr. 31 aż do ostatniego Nr. 38 drukowaliśmy szereg prac, uwag i poglądów nadesłanych nam przez wybitniejszych działaczy pożarniczych w odpowiedzi na ankietę, jakąśmy rozpisali w Nr. 29 *Przeglądu* na temat zawodów strażackich w 1926 r.

Wobec tego, że w tece redakcyjnej pozostało nam jeszcze bardzo wiele materiału nadesłanego, postanowiliśmy wznowić w r. b. druk tych uwag i umieszczać je w dalszym ciągu w kilku jeszcze numerach bieżących *Przeglądu*.

Obecnie zaczynamy od zamieszczenia w niniejszym numerze uwag nadesłanych nam przez zasłużonego, znanego i cenionego działacza na polu pożarnictwa druha Emila Balcera z Łowicza, który *od 47 lat* wytrwale i z poświęceniem pozostaje na swym stanowisku strażackim, ostatnio zaś piastuje mandat prezesa Ochotniczej Straży Pożarnej w Łowiczu.

Zawody strażackie w samym założeniu mają wielkie znaczenie wychowawcze i dają impuls do dalszej pracy i ruchliwości. Nie należy jednak zjazdów traktować zanadto urzędowo, a więcej po przyjacielsku.

Zjazdy połączone z zawodami konkursowymi dają możliwość wzajemnej obserwacji i pobudzają do intensywniejszej pracy, a przez współzawodnictwo wyrabia się ambicja dorównania tym, którzy biorą pierwszą nagrodę; jest to dla pożarnictwa bardzo ważne, życie bowiem w każdym kierunku i w każdej dziedzinie wykazuje, że tylko przez współzawodnictwo dochodzi się do największej doskonałości. Zwróciło to moją uwagę już i przed wojną, więc jako członek komisji organizacyjnej zjazdów we Włocławku, Łowiczu i innych miastach dążyłem do jaknajczęstszego urządzania zjazdów konkursowych i dyskusyjnych.

Każdy następny zjazd wykazywał i obecnie wykazuje wielką różnicę w stosunku do poprzedniego; przejawia się ona w sprawności i dokładności wykonywania ćwiczeń.

Również i na straże, nie biorące udziału w konkursie, a nawet i w zjeździe, każdy zjazd wpływa

dodatkowo i pobudza je do wydawniejszej działalności. Zauważyłem to we wszystkich miejscowościach, gdzie brałem udział w sędzię konkursowym zarówno przed wojną jak i obecnie.

W miejscowościach, gdzie w poprzednich latach przy ćwiczeniach panował chaos, gorączka i bezład, tam w r. b. straże przy ćwiczeniach wykazały spokój, rozwagę i świadomość swej pracy.

Naogół jednak u współzawodniczących straży dało się zauważyć brak szybkiej orientacji i zbyt powolne oraz nieprawidłowe wykonanie ćwiczeń. Jest to wina niedostatecznego objaśnienia i przygotowania drużyny przed konkursem; brak zaś prędkiej decyzji



Druh Emil Balcer

Prezes Och. Straży Poż. w Łowiczu.

dowodzącego, wydawanie przez tegoż nieenergicznych i przeciągłych rozkazów, źle wpływa na ich wykonanie,

Zjazdy konkursowe powinny być urozmaicone. Winny one składać się z dwóch części: dyskusyjnej i ćwiczebnej. Nabożeństwo należy odprawić jaknajwcześniej, następnie w lokalu winny być wygłaszane dostępne referaty i wykłady z dziedziny pożarnictwa, ustroju wewnętrznego straży i t. p. z krótką rzeczową dyskusją, ażeby dać możliwość wypowiedzenia się uczestnikom na temat swych bolączek i niedomagań pożarnictwa. Taka dyskusja, nadzwyczaj podnosi ducha, pobudza inicjatywę w dalszej pracy i wyrabia ludzi, gdy przeciwnie: same ćwiczenia, ciągle słuchanie rozkazów, stanie na baczność, oddzielenie się od

starszyny *źle wpływa na psychikę strażaków.*

Należy zaś uwzględnić, że ochotnicze straże pożarne są organizacjami społecznymi, w których musimy wyrabiać obywateli do czynów szlachetnych i wzniosłych.

Doświadczenia w tym kierunku nabrałem już przed wojną i podczas wojny, urządzając i propagując tego rodzaju zjazdy, które zawsze dawały jaknajlepsze rezultaty. Należałoby to i w dzisiejszych zjazdach zastosować, gdyż brać strażacka jest jedną wielką rodziną o wspólnym celu i wspólnych ideach; należy się więc z sobą zbliżyć, a władze strażackie nie powinny zwracać się wciąż tylko sztywno i urzędownie, lecz często *i życzliwie*, i poprzyjacielsku i swobodnie.

Wszystkie straże pożarne tak miejskie, jak i wiejskie należy z sobą jednoczyć, pójść jedną drogą do wspólnego celu, do którego wszyscy w naszych organizacjach strażackich dążyć powinniśmy.

W sprawie regulaminu proponowałbym następujące zmiany.

Grupę IV należałoby zupełnie wykreślić, gdyż nie może i nie powinno być straży pożarnych bez sikawki; wszak ona jest podstawą akcji straży. Każda nowoorganizująca się straż przede wszystkim powinna i musi nabyć sikawkę. Bez niej nie może być straży pożarnej.

W § 4-ym, głoszącym, że w zawodach okręgowych uczestniczą straże wiejskie i miejskie, należy uwzględnić, że każda grupa powinna jednak ćwiczyć osobno. W razie przytem przybycia tylko jednej miejskiej straży, może ona zdobyć nagrodę, jeżeli otrzyma pewną zgóry oznaczoną ilość punktów, zależnie od ilości ćwiczeń.

W § 7-ym, czas trwania ćwiczeń dla grupy I-iej należy zmniejszyć na 15 do 20 minut; jeżeli ćwiczenia będą postępowały jedne po drugich, to w 20 minut można je wykonać.

W punkcie „e” tegoż paragrafu należy wypuścić słowo „Koeniga”, gdyż może straż używać inny przyrząd ratunkowy.

Wszędzie zaś, gdzie jest mowa o 3-im piętrze należy zmienić na: „do najwyższego piętra wspinalni” — lub „na najwyższym piętrze” — stosownie do tego, jak i gdzie się to stosuje,—gdyż prze-

ważnie są 2 piętrowe wspinalnie, rzadko zaś 3 lub 4 piętrowe.

W § 8-ym czas trwania ćwiczeń dla grupy II-jej określić na 15 m. Należy to zrobić w celu zmuszenia dowódcy do ułożenia planu przed przystąpieniem do ćwiczeń; będą one wówczas przeprowadzone szybko i prawidłowo bez przeleknięcia i długich namysłów.

§ 10, jako niezgodny z powyższym twierdzeniem, należałoby skreślić.

Ponieważ rozwiązywanie zadań taktycznych nadaje się więcej do pogadanki i nie można żądać, aby je robiono „na kolanie”, jeżeli mają być wykonane dobrze i dokładnie, należałoby § 11 skreślić zupełnie; nie przynoszą one rozwiązania żadnej korzyści, zwykle zaś odkładane są bez rozpatrzenia.

§ 12 należałoby zupełnie skreślić, gdyż treść jego w praktyce jest niewykonalna, gdyby ją bo-

wiem stosować zawody zajmowałyby dużo czasu,

Raporty otrzymane przez komendanta zjazdu (patrz § 17 regulaminu) od dowódców poszczególnych drużyn powinny być ponumerowane podług kolejności przystępujących do ćwiczeń drużyn i złożone sądowi konkursowemu wraz z własnym raportem, który powinien omawiać ilość przybyłych na zjazd drużyn wraz z ilością członków i liczbą stojących do konkursu. Złożenie raportów otrzymanych od drużyn i ponumerowanych ułatwiłoby sądowi kontrolę, gdyż ustne raporty są często niezrozumiałe i niewyraźne.

W reszcie w zakresie § 26-go obecnego regulaminu należałoby zaniechać przy obliczaniu oceny dzielenia przez liczbę ćwiczeń odbytych, gdyż utrudnia to prace nad otrzymaniem ostatecznej oceny, a nie wpływa bynajmniej na sam jej rezultat.

Z TEKI INSTRUKTORA.

Wjeżdżając do pewnego miasteczka, zauważyłem dziwne poruszenie wśród jego mieszkańców. Zaledwie wysiadłem na rynku poruszenie to przeistoczyło się w formalny popłoch. Włóścianie biegli do swych wozów i zaprzęgali w wielkim pośpiechu konie, aby czemprędzej uciec z miasta. Wśród tej wrzawy i zamętu doleciały mnie wyrazy: „Alarm! Aj, waj, będzie alarm” — i nim się zorientowałem, o co chodzi, opustoszał cały rynek. Gdzieniedzie tylko zwijano pozostałe kramiki. Wprawdzie, działa się to pod wieczór, jednak uderzyła mnie szybkość, z jaką zdołano uciec od alarmu. Nasunęło mi się więc pytanie, z jaką też szybkością straż tego miasteczka przybywa na zbiórkę alarmową. Nim znalazłem odpowiedź, usłyszałem gromkie pozdrowienie. „Naczelnikiem straży jestem, panie instruktorze” — temi słowami przedstawił mi się wysoki, dziarski mężczyzna.

W toku rozmowy wyjaśniło się, że straż, nie mając koni przydzielonych, posiłkuje się końmi zabieranymi ludności, a blyszczący kask już jest postrachem mieszkańców zarówno miejscowych, jak i zamiejscowych.

Postanowiłem tego dnia alarmu nie robić, natomiast po ćwiczeniach urządziłem pogadankę o pożarnictwie; prócz strażaków przybyło na nią zgórą 80-ciu miejscowych obywateli, którzy z zaciekawieniem słuchali wykładu.

Starąłem się wyrównać przeszkody dzielące obywateli od straży, co mi się już pierwszego dnia częściowo udało, gdyż po wykładzie czterech obywateli oświadczyło swą gotowość dostarczenia swych koni do każdego pożaru czy alarmu.

Drugiego dnia, idąc przez rynek, zatrzymany zostałem przez kilku siwobrodych żydów.

— „Przepraszamy pana inspektora, czy pan jest od te straże”.

— Tak jest, czem mogę służyć?

— Oj panie, co te strażaki nas koszują, co uni robiom, to trudno opowiedzieć. Mi mamy prośbę do pana, aby pan te strażaki pokrzyczał i ukarał!

— Więc o co chodzi?

— Proszę pana, jak się paliło u Weiskopa, to strażaki tak gasili, że zalali całą piwnicę wodą; wodę winosili my dwa dni, bo strażaki nie chcieli jej wypompować, chociaż Weiskop dawał im 25 zł. Oj, co oni wody do te pewnice napompowali!

Uni co tydzień robią sobie alarmy na naszych dachach, które psują toporami, a Tiszlerowi do stolarni nalali tyle wody, że jeszcze dzisiaj meble z tego drzewa są mokre.

— Moi panowie nie na to rzecz nie mogę, zbadam tę sprawę i mam nadzieję, że się to nie powtórzy.

— Oj powtórzy się powtórzy, bo oni chcą, żeby składkę na straż płacić.

— A czy inni płacą?

— Owszem płacą po 2 zł. na rok i im alarmów na dachu nie robią.

— Więc dlaczego panowie nie chcą płacić, wszak i waszego mienia straż bronić będzie.

— Ciężkie czasy, tyle podatków; no my już zapłacimy, tylko pan będzie łaskaw zrobić, żeby tego alarmu na dachu nie było.

Tegoż dnia po ćwiczeniach na posiedzeniu zarządu straży poruszyłem sprawę otrzymanych zażaleń. Wyjaśniło się, co następuje.

Gdy zabudowania Weiskopa stanęły w dymie zarządzono alarm. Tuż za komendantem biegł Weiskop, a przybiegłszy do remizy wołał. „Ratujcie moje towary, dam 1.000 zł. na straż, na mundury”.

Strażacy, nie czekając koni, sami pościągnęli wozy i beczki, byle prędzej dać ratunek, gwałtownemu i obiecującemu tysiąc złotych Weiskopowi. Akcję prowadzono energicznie.

Nic też dziwnego, że Weiskop, widząc zmniejszający się dym, podszedł do naczelnika i rzecze mu z naciskiem: „dam pięćset złotych, jak uratowane będą towary”. Pokręcił się Weiskop koło zadytmionych piwnic, pogładził brodę, zawrócił do naczelnika i orzekł, że, kalkulując rzecz po kupiecku, da straży 25 zł., jeśli strażacy wypompują wodę z piwnicy.

Tego było już za wiele, więc naczelnik wydał rozkaz:

„Chłopczy zalać mi ten ogień”. — Więc ogień zalano, a że w dniu tym było 8 stopni mrozu, więc o wylewaniu wody mowy być nie mogło.

Co do zażaleń T., to swego czasu przeprowadzono ćwiczenia taktyczne na bloku zabudowań chaotycznie pobudowanych, aby strażaków zapoznać z terenem. W czasie akcji trochę wody dostało się na plac T., który z tej przyuczyny narobił tyle krzyku, że musiano wpędzić go do sieni strumieniem wody z prądownicy. Każda czynność taktyczna była uważana w ich oczach jako gwałt.

Radziłem jednak, by unikać wszelkich nieporozumień i nie zrażać miejscowego społeczeństwa do straży.

Trzeciego dnia sam zarządziłem alarm i przeprowadziliśmy ćwiczenia taktyczne na miejscowym kościele. Zadanie było trudne, lecz energiczny naczelnik, przy pomocy gorliwego strażaka i prezesa miejscowej straży Ks. Proboszcza, zadanie to pomyślnie rozwiązał.

Od tego czasu mieszkańcy miasteczka inaczej już oceniają wysiłek strażacki, dowodem czego jest fakt, że nikt ze składką na straż nie zalega.

Zaś pan W., przy spotkaniu się ze mną, zapewnił mnie, że teraz mają „feiną straż i dobrych fajermanów”.

„C Z A K I”

W ROKU 1927^{YM}

PRZEGLĄD POŻARNICZY

WYCHODZIĆ BĘDZIE JAKO TYGODNIK

KAŻDY NUMER ZAWIERAĆ BĘDZIE ILUSTRACJE Z ŻYCIA STRAŻACTWA POLSKIEGO. RÓWNIEŻ UWZGLĘDNIANE BĘDĄ ILUSTRACJE, OBRAZUJĄCE POŻARNICTWO ZAGRANICĄ.

OKŁADKA RYSUNKOWA ZMIENIANA BĘDZIE NA KAŻDY MIESIĄC.

Na łamach *Przeglądu Pożarniczego* omawiane będą zagadnienia, dotyczące technicznego i organizacyjnego doskonalenia walki z pożarami z uwzględnieniem pożarnictwa zagranicą, przyczem łącznie z artykułami prowadzone będą działy następujące:

1. DZIAŁ URZĘDOWY GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH. 2. Z ŻYCIA ZRZESZONEGO STRAŻACTWA. 3. SAMORZĄDY A POŻARNICTWO. 4. WYCHOWANIE FIZYCZNE I PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE. 5. ZAPYTANIA I ODPOWIEDZI ZAWODOWE. 6. JAK STRAŻE WALCZĄ Z POŻARAMI. 7. ZADANIA Z TAKTYKI POŻARNEJ. 8. ŻYCIE SPOŁECZNE I PAŃSTWOWE POLSKI. 9. KORESPONDENCJE. 10. Z GRONA DZIAŁACZY NA POLU POŻARNICTWA. 11. HUMOR I SATYRA. 12. PRZEGLĄD CZASOPISM I KSIĄŻEK i t. d.

Raz na miesiąc zamierzamy wydawać bezpłatny dodatek: „**TECHNIK POŻARNICZY**“.

Dla Prenumeratorów, wpłacających zgóry przedpłatę przeznaczane będą **liczne premje**.

PREMJA ISZA: Każda Straż Pożarna, która prenumerować będzie, conajmniej 2 egzemplarze *Przeglądu Pożarniczego* i wpłaci w przeciągu pierwszych dwóch miesięcy całoroczną przedpłatę otrzyma **bezpłatnie**

„KALENDARZ STRAŻACTWA POLSKIEGO na rok 1927“

(około 300 stron druku. Wiele wiadomości fachowych).

PRENUMERATA: Roczna zł. 16.— Półroczna zł. 8 gr. 50. Kwartalna zł. 4 gr. 50.

Korzystając ze wzmożenia działalności *Przeglądu Pożarniczego* — jako tygodnika, każda Straż Pożarna w interesie własnym i w solidarnem dążeniu do dalszego rozwoju organu strażactwa polskiego energicznie zabiegać winna, aby jaknajwiększa liczba członków straży i miejscowych działaczy samorządowych była w roku 1927-ym odbiorcami *Przeglądu Pożarniczego*.

Musimy nadal dążyć śladami dotychczasowych zdobyczy, zawartych w zasadzie:

IM WIĘKSZA LICZBA ODBIORCÓW —

TEM ORGAN NASZ TAŃSZY, WSZECHSTRONNIEJSZY!

GŁÓWNY ZWIĄZEK STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSP. POLSKIEJ

DZIAŁ URZĘDOWY



Posiedzenie Głównej Komisji Technicznej.

W dniu 14-ym grudnia 1926 r. odbyło się w Warszawie w lokalu Głównego Związku posiedzenie Głównej Komisji Technicznej pod przewodnictwem p. inż. J. Tuliszkowskiego i przy udziale członków Komisji pp. prezesa S. Cwiklińskiego z Horodenki (woj. Stanisławowskie), insp. poż. J. Drzewieckiego z Sosnowca, insp. poż. K. Górniaka z Poznania, kom. J. Milewskiego z Bydgoszczy, instr. E. Nowakowskiego z Warszawy, kom. I. Prokoppa z Warszawy, insp. poż. M. Radwana z Warszawy i naczelnika Związku J. Sztromajera z Warszawy; w charakterze gości brali udział w tem posiedzeniu insp. poż. F. Sobczyk z Białegostoku i red. S. Pagowski.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokołu rozpatrywano szereg spraw bieżących, a więc:

1) Na pismo Och. Straży Poż. w Pińsku w sprawie udzielenia wskazówek co do rodzaju sygnalizacji alarmowej postanowiono wyjaśnić, że dla Straży Pińskiej najodpowiedniejszym środkiem alarmowym będzie syrena elektryczna, której siła dźwięku winna być dostosowana do miejscowych warunków.

2) W sprawie wydanego przez Ministerstwo Komunikacji okólnika do wszystkich dyrekcji kolejowych, aby parowozy były opatrzone w węże średnicy 1 1/2 cala postanowiono odwołać się do Min. Komunikacji o cofnięcie tego zarządzenia, gdyż: a) wszelkie urządzenia przeciwpożarowe, jak hydranty i t. p. dostosowywane są do 2-u calowych wymiarów; b) umieszczanie węży tłocznych na parowozach, i składanie ich przytem w harmonijkę, powoduje, że węże te przez stałe tarcie, spowodowane wstrząsami na parowozie,

ulegają bardzo szybko zniszczeniu. W dyskusji nad tą sprawą uwidocznił się pogląd, że węże tłoczne winny się znajdować na zwijadłach (te zaś w odpowiednich pokrowcach brezentowych), przy czem winny być one umieszczone nie na parowozie lecz w brankardzie. Wypowiadano się również za poczynieniem starań, aby ilość węży tłocznych była zwiększona, oraz aby przy zórawiach stacyjnych dorabiano łączniki 2-u calowej średnicy, pozwalające na włączenie węży.

3) Zgłoszony przez Związek Straży woj. Kieleckiego program kursów pożarniczych w szkołach policyjnych postanowiono nie rozpatrywać do czasu wyjednania w Głównej Komendzie Pol. Państw. zgody, aby program nauki o pożarnictwie w szkołach policyjnych obejmował conajmniej 18 godzin.

4) Natomiast na jednym z przyszłych posiedzeń Komisji postanowiono rozważyć instrukcję dla pogotowi strażackich w lokalach widowiskowych.

5) Również rewizję regulaminu zawodów i regulamin dla sędziów postanowiono wnieść pod obrady jednego z następnych posiedzeń, a to po ukończeniu ankiety, jaką obecnie prowadzi w tej sprawie na swych łamach *Przegląd Pożarniczy*.

Zkolei poddano ponownemu rozważaniu instrukcję do ćwiczeń z drabinami mechanicznymi i treść jej ustalono ostatecznie (opublikowana ona będzie w jednym z najbliższych numerów *Przeglądu* i w „Kalendarzu” — *Przyp. Red.*).

W pierwszym czytaniu przyjęto warunki techniczne prób porównawczych sikawek ręcznych i warunki techniczne ekspertyz sikawek.

Rozpatrzono i przyjęto pytania dla komisji egzaminacyjnych kursów pożarniczych. Uchwalono

również regulamin zawodów przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego o nagrodę przechodnią Głównego Związku Straży Pożarnych (regulamin ten opublikowany zostanie po uchwaleniu go przez Radę Naczelną).

Posiedzenie zakończono postanowieniem wniesienia na porządek obrad następnego posiedzenia, wniosku insp. J. Drzewieckiego o rozdziale Głównej Komisji Technicznej na dwie podkomisje, oraz programu ogólnopolskiego zjazdu, jaki zamierzony jest w roku bieżącym w Poznaniu, przy czem opracowanie projektu programu rzezonego zjazdu powierzono insp. K. Górniakowi.

Najbliższe posiedzenie Głównej Komisji Technicznej odbędzie się w Warszawie dnia 11-go stycznia r. b., przy czem porządek obrad przewiduje, oprócz rozpatrywania programu ogólnopolskiego zjazdu w Poznaniu i wniosku w sprawie rozdziału Komisji na dwie podkomisje, kwestje następujące: 1) drugie czytanie warunków technicznych prób porównawczych sikawek i badania sikawek przez komisję ekspertów; 2) drugie czytanie regulaminu służby wewnętrznej i szereg spraw bieżących.

Zakończenie trzytygodniowego kursu doksztalającego dla instruktorów.

Dnia 22-go grudnia r. z. o godz. 8-iej wieczorem odbyło się w V-ym oddz. Straży Pożarnej Warszawskiej zakończenie trzytygodniowych kursów uzupełniających dla instruktorów.

Do zebranych w liczbie 35-iu uczestników kursu przemówił pierwszy prezes Głównego Związku p. Zygmunt Choromański, zachęcając do pracy, jaka czeka siły instruktorskie po uzupełnieniu na kursie wiadomości fachowych;

zwrócił się następnie p. prezes Z. Choromański do obecnego wice-prezydenta m. st. Warszawy p. inż. M. Jankowskiego, dziękując Mu za pomoc, jaką okazały władze stolicy, udzielając lokalu na kurs, oraz do obecnych na uroczystości zamknięcia kursu wykładowców, dziękując Im za trudy i prace, jakie ponieśli. Do kursistów przemawiali jeszcze wice-prezydent m. st. Warszawy inż. M. Jankowski, komendant Straży Warszawskiej i komendant kursu p. I. Prokopp, inż. J. Tuliszkowski, nacz. J. Sztromajer i red. S. Pągowski.

Następnie z rąk prezesa Głównego Związku otrzymali kursieści świadectwa. Z oceną egzaminacyjną *w stopniu celującym* otrzymali świadectwa: podinspektor A. Bednarek; starsi instruktorzy: Szymon Jaroszewski, Mamert Kukczykajtis, Józef Mięka i Władysław Sztajer; oraz instruktorzy: Zygmunt Kostecki, Kazimierz Łabno i Eugeniusz Rusek. *W stopniu bardzo dobrym* — st. instruktor M. Kula; instruktorzy: Jan Pietraszkiewicz i inż. Stanisław Szubert oraz sierżant Arkadiusz Degler. *W stopniu dobrym* — instruktorzy: Jan Boczek, Mieczysław Januszewski, Bolesław Kowalczyk, Stanisław Łobocki, Ryszard Perkowski, Ignacy Urbański, Władysław Urbański, Edmund Wanatowicz i Franciszek Woliński, aspirant Nikodem Kałkowski i p. Aleksander Sierański. *W stopniu dostatecznym* — st. instr. Józef Boguszewski, instruktorzy: M. Furtak, Herman Kurcweg, Henryk Łuszczkiewicz, Antoni Popiel i Antoni Truchliński; mł. instr. Konstanty Jurkowski i mł. instr. Franciszek Walc, aspirant Stanisław Hoffman, naczelnicy: Michał Hreczkowski i Henryk Sosnowski, oraz adj. Aleksander Goraczowski.

Po rozdaniu świadectw przemawiał w imieniu kursistów do władz Głównego Związku i pp. wykładowców st. instr. M. Kukczykajtis ze Lwowa.

Na kursie wykładali: nacz. J. Sztromajer (Statystyka w pożarnictwie i służba wewnętrzna Związków), inż. J. Tuliszkowski (Taktyka i technika pożarna), insp. M. Radwan (Organizacja pożarnictwa zagranicą. Organizacja straży ochotniczych. Pożarnictwo a samorząd), insp. A. Kalinowski (Metodyka wyszkolenia), insp. K. Górniak (Zachowywanie środków

ostrożności. Urządzenia zapobiegawcze w budynkach specjalnych. Urządzenia alarmowe), inż. St. Futasewicz (Budownictwo ogniotrwałe i budynki strażackie); mjr. Brochocki (Koń strażacki), dr. M. Korzybski (Służba sanitarna), por. Peplowski (Silnik spalinowy i jego zastosowanie w pożarnictwie), por. Jesionek (Elektrotechnika), kpt. Wyderko (Przysposobienie wojskowe i wychowanie fizyczne), red. H. Pawłowski (Organizacja życia kulturalnego w straży) i Z. Holewiński (Organizacja czynnej obrony przeciwpożarowej). Montaż narzędzi odbywał się pod kierunkiem pp. inż. J. Tuliszkowskiego i radcy B. Wójcikiewicza.

Kursieści przez cały czas trwania kursu byli skoszarowani w V-ym Oddz. Straży Warszawskiej, przy czym komendantem kursu był komendant Straży st. m. Warszawy p. I. Prokopp, jego zaś zastępcami: kapitan V-go oddz. Straży Warszawskiej p. Henryk Markowski i inspektor pożarnictwa pan Adam Biedroń Kalinowski.

Zajęcia na kursie (wykłady i ćwiczenia) trwały po 9 godzin dziennie w myśl programu zatwierdzonego przez Radę Naczelną Głównego Związku. Koszt utrzymania kursistów poniósł całkowicie Główny Związek Straży Pożarnych.

Wszystkim członkom korporacji strażackiej Druhom członkom władz Związków, członkom zarządów Straży, oficerom, podoficerom i szeregowcom oraz członkom korpusu inspekcyjnego przesyłam tą drogą z okazji Nowego Roku życzenia, aby Wasza ofiarna służba strażacka i prace społeczne przyniosły jaknajpomyślniejsze rezultaty dla dobra współobywateli i potęgi naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej

Jan Sztromajer

Naczelnik Głównego Związku
Straży Pożarnych Rzeczypospolitej

Z Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych.

Zmiany na stanowisku kierowniczem.

W końcu grudnia r. ub. na stanowisko wice-prezesa Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych został mianowany *dr. Jan Stanisław Łazowski*, który z powodu nieobsadzonego stanowiska prezesa tej Instytucji wstąpił jednocześnie w jego prawa i obowiązki.



Dr. Jan Stanisław Łazowski

Nowomianowany wice-prezes Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych do czasu mianowania prezesa tej Instytucji wstąpił w jego prawa i obowiązki.

Dr. J. St. Łazowski urodził się w Warszawie w roku 1889-ym i tu też w roku 1908-ym ukończył gimnazjum filologiczne Chrzanoskiego. Następnie odbywał studia prawnicze oraz ścisłej filozofii na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, gdzie w roku 1916-ym uzyskał doktorat praw.

Po skończonych studiach wyższych obecny kierownik Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych poświęcił się zawodowo pracy na niwie ubezpieczeniowej, pozostając przez rok w Prywatnym Tow. Ubezpieczeń na życie w Krakowie. Stąd w roku 1917-ym przechodzi do wznawianej po ustąpieniu Moskali instytucji Ubezpieczeń Wzajemnych (dzisiejsza P. D. U. W.), gdzie pozostaje w zarządzie centralnym w Warszawie młodszym referentem, a w niedługim czasie starszym referentem w wydziale pogorzelowym.

W roku 1920-ym przechodzi *dr. J. Łazowski* do organizującego się w Ubezpieczeniach Wzajemnych działu ubezpieczeń życiowych, gdzie pozostaje w charakterze st. referenta. Dzięki wybitnym zdolnościom, wyróżniającym Go w pra-

cy zawodowej i zaletom charakteru zostaje też niebawem przez władze instytucji wydelegowany zagranicę do Austrii specjalnie na studia z działu ubezpieczeń życiowych w publicznych zakładach ubezpieczeń i przebywa tam trzy miesiące. Następnie w końcu roku 1921-go zostaje mianowany szefem biura powstającego działu życiowego w Ubezpieczeniach Wzajemnych, reorganizowanych wówczas na dzisiejszą Polską Dyрекcję Ub. Wzaj., a niebawem w roku 1922-im obejmuje kierownictwo organizowanego działu ubezpieczeń emerytalnych.

W początkach roku 1923-go opuszcza dr. Ł. Polską Dyr. Ub. Wzaj. i obejmuje stanowisko radcy ministerjalnego w departamencie ubezpieczeń społecznych Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Od roku 1925-go pełni funkcje zastępcy naczelnika wydziału w tymże departamencie. Ostatnio zaś w związku z rokowaniami polsko-niemieckimi w zakresie emigracji oraz rokowaniami polsko-niemieckimi w zakresie ubezpieczeń społecznych brał *prezes dr. Łazowski* udział jako członek delegacji polskiej do tych rokowań w Berlinie, gdzie przebywał stale

w ciągu września, października, listopada i początków grudnia 1926-go roku.

Dodać jeszcze należy, że *dr. Łazowski* jest od roku 1922-go profesorem Szkoły Nauk Politycznych i Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie; prowadzi tu wykłady w zakresie ubezpieczeń prywatnych i społecznych oraz prawa ubezpieczeniowego.

Nowy kierownik Polskiej Dyr. Ub. Wzaj. objął swe urządowanie w dniu 22-im grudnia r. b.

Poczuwamy się do miłego obowiązku złożyć na tem miejscu kierownikowi P. D. U. W. życzenia, aby na swem obecnem stanowisku umocnił gospodarcze zadania tej publicznej Instytucji.

Skonstatowawszy zaś już szczególnie zainteresowanie, z jakim odnosi się *prezes dr. J. Łazowski* do spraw strażactwa, zasilanego przez Polską Dyрекcję Ub. Wzaj. w zakresie prac organizacyjnych i usprawniania się do walki z pożarami, żywimy zarazem niezłomne przeświadczenie, że zagadnienia bezpieczeństwa pożarowego przez doskonalenie strażactwa naszego znajdą w obecnym, energicznym kierowniku Instytucji żywego Orędownika.

ezono ją w r. 1926. Koszta powyższej budowy, prowadzonej bez żadnej pomocy, z wyjątkiem 25 tys. zł. otrzymanych w formie 5-letniej pożyczki od Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych w Warszawie—wyniosły 200 tys. złotych.

Zrozumiałe więc było podkreślenie zasług burmistrza p. Z. Jędrzejewskiego w przemówieniach p. starosty Wasiaka i radnego miasta p. Wasilewskiego.

Później nastąpiło otwarcie wodociągu przez p. starościny Wasiakową, która przy dźwiękach orkiestry Straży Pożarnej przecięła taśmę przy pierwszej studzience i wypiła pierwszą szklanę wody z otwartego wodociągu, aby w ten sposób zaznaczyć, że woda jest czysta i dobra. W dalszym ciągu nastąpiły popisy Straży Pożarnej z zastosowaniem już wodociągu; dzięki dobremu kierownictwu naczelnika Straży p. J. Brykalskiego wypadły one niezwykle dodatnio. Zakończeniem uroczystości było śniadanie, urządzone staraniem Magistratu.

Ochotnicza Straż Pożarna w Milanówku (pow. Błoński).

W dniu 8 grudnia 1926 r. odbył się w Milanówku uroczysty obchód piętnastolecia istnienia miejscowej Straży Pożarnej. Cały okres jej istnienia był wielkim zmaganiem się z trudnymi warunkami, w jakich Straż musiała się rozwijać. Usilna jednak praca, energia i wytrwałość jej członków pozwoliły przetrwać najtrudniejszy okres; obecnie wstępuje ona w fazę rozwoju.

Milanówek, jako miejscowość wypoczynkowa dla inteligencji przeważnie urzędniczej, nie mógł dostarczyć odpowiednich funduszy; o stałym opodatkowaniu nie można było myśleć, gdyż brak egzekutywy czynił wszelkie projekty bezcelowymi; zbieranie dobrowolnych składek napotykało na trudności. Mimo to wyćwiczenie Straży stało na wysokim poziomie, ekwipunek zdolano skompletować, a w konkursach i zawodach Straż wysuwała się na pierwsze miejsce. Rok ostatni, dzięki energii, finansowemu poparciu i wielkiemu oddaniu się sprawie miejscowego pożarnictwa, *prezesa Straży druha M. Jastrzębskiego*, zapisał się na kartach historii 15-lecia, jako rok zdoby-



Otwarcie wodociągów w Miechowie.

Dnia 14 listopada r. b. odbyła się w Miechowie uroczystość otwarcia *wodociągów miejskich*.

Wiadomość powyższa zasługuje na szczególną uwagę ze strony tych miast, które, rozporządzając dogodniejszymi warunkami, na podobny czyn dotychczas zdobyć się nie mogły.

Uroczystość rozpoczęto mszą w kościele parafjalnym; na mszę przybył wojewoda kielecki p. Mantuffel z małżonką, przedstawiciele władz i urzędów, znajdujących się w Miechowie z p. starostą Wasiakiem na czele. O godz. 12¹/₂ nastąpiło otwarcie zakładu wodociągowego; burmistrz miasta p. Ze-

non Jędrzejewski w krótkim przemówieniu podniósł zasługi miejscowego społeczeństwa i władz, dzięki bowiem ich pomocy dzieło, które zdawało się przerastać siły miasta, zostało doprowadzone pomyślnie do końca. Stan wodociągów przedstawia się w sposób następujący: studzienek-hydrantów nadziemnych do użycia wody przez ogół mieszkańców jest 17; studzienek-hydrantów pożarniczych przyziemnych jest—16, nadziemna—jedna o dwu wylotach. Ciśnienie wodociągowe jest na 4,2 atmosfer. Odległość między studzienkami wynosi od 200 do 250 metrów. Budowa wodociągu trwała od wiosny 1925 r., ukoń-



*Ochotnicza Straż Pożarna w Milanówku z Zarządem na czele.
W środku siedzi prezes Okr. Błońskiego druh Żarski.*

czy i sukcesów. Kupiono drugą sikawkę, nabyto plac zalesiony w centrum Milanówka o przestrzeni 14.400 łk. kw., wybudowano wspinalnię, urządzono przyrządy gimnastyczne i huśtawki i t. p. Członków czynnych liczy Straż 30 osób, pozostających pod energicznym i fachowym kierownictwem druha Antoniego Karczewskiego.

Uroczystość jubileuszowa rozpoczęła się nabożeństwem, odprawionem przez proboszcza ks. E. Sumińskiego, który wygłosił podniosłe kazanie, zachęcające Straż do dalszej pracy. Po nabożeństwie, drużyna strażacka, zaproszeni goście i harcerze ze sztandarem, udali się do sali Macierzy Szkolnej, gdzie odbył się dalszy ciąg uroczystości: egzamin 4-ch strażaków, dekorowanie zasłużonych członków Straży i przemówienia. Egzamin wypadł zadawalniająco, to też wszyscy zdający otrzymali świadectwa, legitymacje, oznaki związkowe i zostali wcieleni do Straży. Następnie prezes Okręgu Błońskiego druh Żarski udekorował srebrnym medalem zasługi druha Około-Kułaka, brązowym — druha I. Wojdalskiego oraz wręczył listy pochwalne Głównego Związku Straży Pożarnych druhom: Adasiakowi i Pośtanowiczowi.

Prezes zarządu Straży druh Jastrzębski wręczył listy pochwalne od Zarządu druhom: Kiersnowskiemu i Szwedowi. Pozatem wręczono nagrody pieniężne za regularne i punktualne uczęszczanie na zbiórki. Pierwszą nagrodę —

40 zł. otrzymał druh Około-Kułak, drugą—25 zł. Adasiak, i trzecią—15 zł. L. Szwed. Komendant drużyny harcerskiej wbił gwóźdź w sztandar Straży.

Dzielnej placówce należy życzyć pomyślnego rozwoju w dalszej pracy.

Dom Ludowy i remiza Straży Pożarnej w Zbuczynie.

(pow. Siedlecki).

W dniu 17 października r. b. odbyło się we wsi Zbuczynie uroczyste poświęcenie Domu Ludowego i remizy strażackiej. Obecni byli p. Starosta Koślacz, delegat Urzędu Wojewódzkiego z Lub-

lina p. Osiecki, poseł Niedbalski, komisarz ziemski p. Młodzianowski, delegaci Zw. Str. Pożar. Okr. Siedleckiego, C. Zw. K. Rol., C. Zw. Mł. W., Okr. Zw. K. Mł., Szkoły Rolniczej ze Starej-Wsi, i licznie zebrani goście. — Poświęcenia dokonał ks. prałat Ryster w asystencji miejscowego proboszcza ks. kan. Olędzkiego. Uroczystość wypadła niezwykle dodatnio, do czego przyczynił się równoczesny zjazd okolicznych straży pożarnych.

Wspomniane budynki powstały z inicjatywy b. naczelnika straży p. Sasin-Laukusa i kierowniczkii szkoły p. J. Leszczyńskiej przy wydatnej pomocy ludności z sąsiednich wsi i całej gminy; zaznaczyć trzeba, że ludność bezinteresownie zwoziła materiały budowlane. Budowę rozpoczęto z posiadanym funduszem 300 zł. i otrzymanym od Sejmiku w Siedlcach zasiłkiem 500 zł.; Min. Rol. i Dóbr Pań. dało plac pod budynki. Podczas zimy z powodu braku funduszy budowę wstrzymano.

Zwrócono się wówczas o pożyczkę do Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, od której uzyskano sumę 1500 zł.; oprócz tego sejmik przyznał jeszcze 200 zł. Pozwoliło to na kontynuowanie budowy.

Przy dalszej, intensywnej współpracy straży z miejscową ludnością i pokrewnymi kółkami należy spodziewać się, iż dzieło zostanie doprowadzone do końca.



*Ochotnicza Straż Pożarna w Zbuczynie (pow. Siedlecki) z Zarządem na czele.
W środku siedzi prezes Straży druh J. Błoński.*



ŻYCIE PAŃSTWOWE I SPOŁECZNE POLSKI



Z Nowym Rokiem.

Z różnorodnym uczuciem wkraczać może człowiek w nowy, roczny okres czasu. Jedni zaczynają nowy rok w przygnębieniu, inni pełni radości; tych kieruje zapał i entuzjazm, innych znów rozpacz i zwątpienie.

Zależy to oczywiście od czasu i warunków, w jakich żyjemy.

Z jakimżeż uczuciem witać mamy Nowy Rok my, Polacy? W którą stronę kierować nam trzeba nasz wzrok?

Z otuchą li i wiarą, czy może... bez wiary spoglądać mamy w zamgloną przestrzeń czasu, której na imię: rok 1927?

Jesteśmy tem pokoleniem, które czas swój przeżywa z szybkością wichru; co chwila porywają nas coraz to inne, nowe zupełnie, odmienne od poprzednich zdarzenia. Porwani rwącym pędem gubimy się niejednokrotnie w ich nawale, a nie mogąc ich zrozumieć lub podać szybkości biegu — popadamy w zwątpienie i biadamy, że... wszystko ginie, bo nam jest ono obce.

Wielu z nas chciałoby zatrzymać ten bieg życia, ważyć zdarzenia, oceniać je, mierzyć, dopasowywać do własnych poglądów i zapatrywań. Niestety! Ledwie człowiek zdoła jako tako ogarnąć umysłem skołatane całości zagadnienia, ledwie coś nie coś zorjentuje się w położeniu, aż tu wszystko pryska, jak bańka; obrazy zmieniają się, jak w kalejdoskopie, na miejsce dawnych — przychodzą nowe wrażenia.

My często nie możemy za nimi nadążyć i stąd żal, rozgoryczenie ba, nawet niechęć do tego wszystkiego, co się wokół nas dzieje.

Ileż to słyszymy narzekań, biadań, szepcowań, „na ucho“ i „w tajemnicy“ i „w zaufaniu“ wypowiedzianych przypuszczeń, obaw, nigdy, rzekomo, niezawodnych przepowiedni! Iluż to ludzi, zrezygnowawszy ze współpracy przy dzisiejszym wielkim, twórczym wysiłku narodowym — zgromadziło garść grosza i jękliwie zawodzi pieśń rozgoryczenia i żalu do całego świata. I zdaje im się, że wszystko jest złe, ponure i ciężkie, a to oni tymczasem nie rozumieją życia odrodzonego Narodu!

A któryż Naród w świecie z większą niż Polski — wiarą wkraczać powinien w nowy okres czasu! Czyżżeż czoła, jeśli nie nasze, zdobieć winna дума, jaką daje poczucie godności, rycerskiej tradycji, świadomość dokonanego czynu!

Któryż Naród, jeśli nie nasz, ma więcej pracy do wykonania, wdziczniejsze pole dla swych wysiłków!

Mamyż się wstydić, że nie stać nas jeszcze na wspaniałe stroje, bogate gmachy, najnowsze zdobycze techniki; że nie możemy wyrzucać wielkich sum pie-

niężnych? Nie, my wiemy, żeśmy żołnierze! Własnymi oczyma patrzeliśmy na krwawe zmagania. Własnymi rękami odpychaliśmy wrogów od naszych siedzib.

Powróciliśmy z wojny do domów, aby zagospodarować ojcowiznę; dorabiamy się dzisiaj. Dużo już zrobiono, ale jeszcze więcej jest do zrobienia!

Już nie poddani, ale panowie na własnej ziemi, nie zwyciężani, ale zwycięzcy — stajemy u progu Nowego Roku. Jakżeż ten próg przekroczyć!

Z upartą i niezłomną wiarą wytrwania, z czołem dumnym i śmiałym wejściem; rękawy zawinięte do pracy. W rękę *nieodłączny towarzysz dzisiejszego Polaka — narzędzie pracy*. Czy na zagonie, w biurze, fabryce, przy domowym warsztacie, w każdym zawodzie i przy każdym zajęciu — świecić nam musi hasło pracy.

Narzekań, żale i biadania precz odrzućmy! One niegodne są żołnierzy—

zwycięzców. Żołnierz, gdy walczy, wierzy w zwycięstwo, a jeśli zginie — to już nie czas na żale. My dziś walczyć mamy tak, jak walczyliśmy na polu walki, bo ta cicha, podjazdowa walka o byt państw i narodów toczy się stale, cicho i bez rozgłosu, a trwa wciąż!

My zwyciężać umiemy i zwyciężać chcemy. Mamy wszystkie warunki i dane po temu. Od naszej więc wiary i zgody, od zaprzestania swarów, niesnasek i tych trujących oskarżeń, od tego rozmachu, z jakim pójdziemy w życie — zależy będzie rozmiar naszego zwycięstwa.

Idźmy zbrojni w pancerz wiary, męstwa i pracy. Jeśli Rok Nowy przyniesie nam radość i szczęście — przyjmijmy je z radością i szczęściem. Jeśli rzuci nam pod nogi kłody i trudności — zwalczymy je i wdzicznymi będziemy, że nam okazji do zahartowania się przysporzył.

Gdy ludzie słabej woli narzekają poczną, że „będzie gorzej“ — niech im odpowie potężny chór młodej duchem Polski — „Będzie lepiej“.

H. P.

Rzut oka w przyszłość.

W ostatnim, zesłorocznym numerze *Przeglądu* omawialiśmy wyniki całorocznej pracy państwowo-twórczej w Polsce. Postaramyż się obecnie nakreślić te drogi, po których przypuszczalnie pójdzie nasza polityka państwowa w roku bieżącym.

Jeśli chodzi o wskaźniki dla polityki wewnętrznej Państwa, to życzyć sobie należy, aby Ona była jaknajbardziej spokojna i oparta na rzeczowych podstawach interesu Państwa.

Ogół społeczeństwa musi zrozumieć, że żadna partja, żadne stronnictwo nie ma monopolu wyłączności na dobre i jedynie tylko sprawiedliwe rządzenie krajem. Nie ma i mieć nie może, bo wszelka jednostronność w rozwoju organizmu naprawdę żywego musi przynieść w rezultacie jego spaczenie. Prawda bezwzględna w rządzeniu Państwem i w interesie Narodu nie leży wyłącznie ani po stronie lewej, ani po prawej. Ona jest celem, do którego różni ludzie różnemi podążają drogami.

Jeżeli walki partyjne znajdują się w odpowiednim dla siebie łożysku, to znajdzie się czas, siła i energia do wykonania tych wszystkich prac, których dotychczas jeszcze nie zrobiono.

Na pierwszy plan wysuwa się konieczność opracowania szeregu nowych ustaw, a przede wszystkim *ustaw samorządowych*; brak ich wprowadza zamęt do naszych stosunków. Szczegółowego i dokładnego rozważenia wymagają projekty

reorganizacji naszego *szkolnictwa* oraz ściśle z tem związana sprawa wykonania uchwały Rady Ministrów o wprowadzeniu powszechnego obowiązku *wychowania fizycznego*. Dalszem zagadnieniem, które powinno doczekać się załatwienia w roku bieżącym — to ostateczna *reforma administracji i stabilizacja urzędników*.

Sprawą palącą, która łączy w sobie jednocześnie szereg innych, jest konieczność *rozbudowy miast*, a więc dania szerokim warstwom ludności dobrych, zdrowych mieszkań.

Oto zaledwie garstka spraw, które muszą i powinny być załatwione niezależnie od innych zatrudnień codziennych.

Co się tyczy pracy organizacyjno-państwowej, to rok bieżący musi przynieść nam wyjaśnienie stosunku sił partyjno-politycznych na terenie Sejmu i Senatu, a co zatem idzie wyjaśnienie stosunku poszczególnych stronnictw do Rządu i jego zamierzeń. Sprawa ta jest jeszcze o tyle ciekawa, że rok bieżący będzie okresem wzmoczonej pracy propagandowej stronnictw politycznych ze względu na zbliżające się wybory do Sejmu i Senatu.

Przypuszczalny sposób wyjaśnienia się stosunków politycznych w społeczeństwie omawialiśmy w trzech poprzednich numerach *Przeglądu* z roku ubiegłego.

Drugim wielkim działem naszej polityki państwowo-twórczej, to nasza pozycja międzynarodowa, a więc związana z nią polityka zagraniczna Polski.

Jak różne niespodzianki mogą tu zachodzić, to najlepszy dowód mieliśmy ostatnio z Litwą. Mały ten krak długo jeszcze może być wykorzystywany jako „straszak“ na nas dla celów polityki Rosji i Niemiec.

W stosunku do Niemiec obserwowaliśmy ostatnio fakty, świadczące, że Europa bynajmniej nie zamierza pamiętać o doznanych krzywdach i klęskach. Niemcy spotykają się wszędzie nieomal z entuzjazmem ze strony niedawnych wrogów.

Prawa gospodarcze wysuwają się przed reguły wojenne; zdania przemysłowców i bankierów pokonywują opinie ekspertów-wojskowych.

Zrezygnowano z kontroli zbrojeń niemieckich, bo sojusznicy kontrolowali, a Niemcy... zbroili się, gdzie i jak chcieli. Doszło do tego, że angielscy i francuscy mężowie stanu i politycy głosili się nad tem, *nie jak zapobiec* zbrojeniom niemieckim, a *jak je ukryć*, aby wieść o nich nie rozbiła anielskiej zgody i możliwości dobijania interesów. — Jakaż może być tutaj polityka Polski? Nie mamy powodu martwić się, że komuś jest lepiej. *Głupstwem* byłoby również i *niedorzecznością* przypuszczanie, że jakiegokolwiek państwo w Europie poświęci dla nas swoje interesy i korzyści.

Zarówno więc z jednego jak i z drugiego jasno wynika, że musimy dbać o własną siłę gospodarczo-ekonomiczną, i o naszą Armję. Bo w polityce zagranicznej bitna armja, dobry pieniądz i siła gospodarcza to najlepsze atuty.

Dopóki Niemcy nie poruszają sprawy naszych granic, póki nie będą dążyły do zerwania dobrych, sąsiedzkich stosunków — póty w nas zawsze znajdują gotowych do współpracy sąsiadów. To samo dotyczy również Rosji, czy nawet... Litwy. Dyplomacja nasza bacznie musi zwracać uwagę na wszystkie przejawy polityki naszych sąsiadów i wyjaśniać jej tendencje, abyśmy nie byli kiedyś zaskoczeni.

To, cośmy powiedzieli o podstawach polityki zagranicznej, dotyczy również spraw gospodarczo-ekonomicznych; i tutaj z całą pewnością możnaby powiedzieć, że należy wprost kontynuować politykę dotychczasową. Wytycznymi jej podobnie, jak i w roku ubiegłym, muszą być: stabilizacja złotego na poziomie, odpowiadającym naszym stosunkom gospodarczym, — utrzymanie stałej nadwyżki wywozu nad przywozem tak, abyśmy zawsze mieli odpowiedni dopływ walut obcych, rozwój przemysłu wraz z likwidacją bezrobocia. W dziedzinie polityki skarbowo-gospodarczej dążyć musimy do zreformowania systemu podatkowego w kierunku zmniejszenia ilości podatków, usprawnienia monopolu i przedsiębiorstw państwowych.

Co się tyczy wreszcie polityki ekonomiczno-gospodarczej, to droga obrana przez Rząd obecny jest zupełnie słuszną i celową. W dalszym więc ciągu dążyć należy do podniesienia zamożności warstw rolniczych, aby w ten sposób wytworzyć warunki dla dobrej produkcji rolnej (stad duży przywóz) a jednocześnie rozwoju przemysłu (zaspakajanie coraz to szerszych potrzeb ludności).

Z całym wysiłkiem zdążyć również należy do rozbudowy naszych portów morskich, floty morskiej i rzecznej, przedewszystkiem handlowej, budowy dróg i kanałów wodnych, kolei żelaznych i szos. Początki są tu już zrobione bardzo poważne; wysiłki rządowe złączyć się winny z inicjatywą społeczną, aby wspólnie tem prędzej i pewniej pokonać trudności i przeszkody.

Rok więc 1927 zapowiada się niezmiernie pracowicie i ciekawie; dla naszego organizmu państwowego będzie on rokiem poważnych doświadczeń.

ECHA PRZEWROTU NA LITWIE.

Sytuacja na Litwie nie uległa jeszcze ostatecznemu wyjaśnieniu, gdyż obecny rząd Waldemarsa nie posiada dostatecznie silnego oparcia w Sejmie. Stronictwa ludowe i radykalne, które zostały zaskoczone szybkością przewrotu, obecnie szykują się do odwetu. Ożywioną działalność przejawia również partja komunistyczna mimo prześladowań i aresztowań jej członków przez rząd litewski.

Rząd obecny wbrew przypuszczeniom nie posiada również dostatecznego autorytetu wśród armji, do której wprzęgło się rozluźnienie i niekarność; potęguje te objawy bezsilność rządu, który nie czuje się na siłach wprowadzić jakieś represje w armji.

Ostatnio sąd litewski skazał na karę śmierci czterech komunistów, oskarżonych o zdradę państwa. Fakt ten posłużył prasie sowieckiej za powód do zaatakowania Polski, która miała rzekomo zorganizować przy pomocy Anglii przewrót na Litwie, aby w ten sposób rozbić sojusz litewsko-sowiecki.

Według dowodzeń tejże prasy Polska i Anglja oddawna już prowadzą politykę okrażenia Rosji pierścieniem państw, wrogo dla niej usposobionych. Porzedni rząd litewski nawiązał jednak bliższy kontakt z Rosją sowiecką, czego dowodem był traktat zawarty między obydwojma państwami. Polska więc i Anglja postarały się o usunięcie tego rządu i oddanie władzy na Litwie w ręce ugrupowań krańcowo sowieckim przeciwnych.

To rozumowanie prasy sowieckiej zdradza mimowolnie — zawód, jaki spotkał dyplomację sowiecką, która liczyła zupełnie pewnie na zawarcie oddzielnych traktatów z państwami bałtyckimi i Polską. Dzięki jednak ścisłemu porozumieniu między Finlandją, Estonją, Łotwą i Polską, które to państwa wysunęły postulat umowy zbiorowej — plany sowieckie rozbięcia porozumienia tych państw spełzły na niczem. Wyłamała się jednak tylko jedna Litwa; ale przewrót ostatni rozbił i ten sojusz. Tego sowiecy nie mogą nam darować.

* * *

Według wiadomości, które nadeszły ostatnio z Rygi i Królewca, nie wszystkie wojska litewskie poddały się rozkazom nowego rządu rewolucyjnego Waldemarsa. W lasach, w pobliżu Marjampolu, Szawel oraz pod Taurogami ukryły się oddziały wojsk, wiernych dawnemu rządowi. Oddziały te toczą walki z wyściami w celu ich rozproszenia wojskami rządu obecnego.

Te walki podjazdowe jak również ciągła niepewność położenia w sejmie

sprawia, że zarówno wewnętrzna jak i zagraniczna polityka nowego rządu jest bardzo chwiejna i niezdecydowana. Gdy bowiem ludowcy i socjaliści załadali na pierwszym po przewrocie posiedzeniu sejmu wyjaśnić co do pobudek rewolucyjnego postępowania obecnego rządu, to wniosek ten w pierwszym głosowaniu wykazał *równą ilość głosów* opozycji i stronnictw rządowych; dopiero w drugim głosowaniu rząd zdołał obronić się przed usprawiedliwieniem dokonanej rewolucji większością *zaledwie jednego głosu*.

Posłowie polscy mimo daleko idących propozycji ze strony rządu, który czynił mnóstwo obietnic dla mniejszości polskiej na Litwie — do koalicji rządowej nie przystąpili, natomiast opowiedzieli się po stronie opozycji.

R Ó Ź N E.

W dn. 1 stycznia, jako w dniu Nowego Roku p. Prezydent Rzplitej przyjmował na Zamku w Warszawie życzenia noworoczne od członków Rządu, przedstawicieli Sejmu i Senatu, duchowieństwa, generalicji, posłów państw obcych oraz przedstawicieli b. wielu instytucji, stowarzyszeń i korporacji.

W odpowiedzi na liczne powitania i życzenia p. Prezydent wygłosił dłuższe przemówienie, w którym podkreślił pokojowe dążenia Polski i Jej chęć współpracy ze wszystkimi narodami.

* * *

Z d. 3 stycznia r. bież. rozpoczął urzędowanie Trybunał Kompetencyjny, którego zadaniem będzie rozstrzyganie zatargów między poszczególnymi ministerstwami w sprawach ich kompetencji. Prezesem Trybunału został mianowany p. dr. Różycki.

* * *

Rząd opracowuje nowy dekret prasowy na miejsce poprzedniego, uchylonego, jak wiemy, ustawą uchwaloną przez Sejm. Nowy dekret według wieści krążących w sferach zbliżonych do Rządu ma być różnie od poprzedniego. Nie jest wykluczone, że podzieli on los pierwszego dekretu.

* * *

Dochody Państwa przyniosły w roku ubiegłym nadwyżkę nad rozchodami, sięgającą sumy 50 milj. złotych. Objaw ten jest tem charakterystyczniejszy, że w zasadzie pierwsze miesiące roku były deficytowe; dopiero drugie półrocze nie tylko pokryło deficyty, ale spowodowało powstanie pewnej nadwyżki. Ma ona być zużyta na inwestycje wojskowe, dotądki dla urzędników i roboty publiczne.

* * *

W ostatnich dniach grudnia stan pokrycia kruszcowego dla złotego wynosił 48,17%. Jeśli zważymy, że na początku II kwartału pokrycie wynosiło 31%, to różnica w znaczeniu dodatnim jest bardzo znaczna. Złoty powoli acz wytrwale podwyższa swą wartość, co jest ręką mią stabilizacji życia finansowo-ekonomicznego.

* * *

NOC SYLWESTROWA.

W restauracji „pod Łabędziem”, która cieszyła się opinią najbardziej wytwornego zakładu gastronomicznego w Pustakowie, gwarno było i wesoło.

Wszystkie stoliki zajęte oddawna, boć to wieczór Sylwestrowy, a tak się jakoś u nas od pewnego czasu utarło, że Rok Nowy wita się przeważnie w restauracjach przy dźwiękach muzyki i akompaniamencie kieliszków.

Kilka stolików zsunięto razem i tu zasiadła brat strażacki, gawędząc wesoło w oczekiwaniu Nowego Roku.

Zdawało się, że wskazówki na zegarze posuwają się dziś wyjątkowo powoli, jakby się ociągały z uderzeniem godziny dwunastej.

Rozmowa przy stole strażackim była bardzo ożywiona, co nawet zwracało uwagę całej sali.

Toczyły się wspomnienia zamierającego roku i stawiano horoskopy na następny.

- Dzięki Bogu, że się już kończy.
- To prawda, bo chwilami trudno było wytrzymać.
- Wszystkim dał się we znaki.
- Każdemu dokuczył.
- Drożyzną nas prażył.
- O zarobek było coraz trudniej.
- Budowanie szło jakoś niesporo.
- Ano brak gotówki przeszkadzał.

— Dajcie pokój — rzekł ktoś z zebranych — Nie warto wspominać! O umarłych nie godzi się źle mówić, a ten rok przecież już zamiera.

- Więc cóż?
- Pomyślmy lepiej o następcy.
- Co tu myśleć? — rzekł jakiś sceptyk — Pewno nie będzie lepszy od swego poprzednika. Jakie drzewo, taki klin, jaki ojciec taki syn.
- Nie zawsze tak bywa.
- Ja — mu tam zbytnio nie ufam. Ma przecież na koncu siódemkę.

- Przesąd.
- Pomyślmy lepiej, czem go powitać.
- Może szambanem?
- Co znowu? W dzisiejszych ciężkich czasach.
- To węgryzmem?
- Gotów pomyśleć, że nam się dobrze dzieje i stać nas na zbytki.

— W takim razie likierem? Będzie powitanie mocne i słodkie, a niekosztowne.

— Ja wiem z własnego doświadczenia — rzekł sceptyk — że to nie pomoże. Co do mnie, witałem rok nowy winem, likierami, miodem i zawsze mi szło w życiu kulawo.

— Nie należy się zapatrywać pesymistycznie: Rok Nowy zawsze niesie nadzieję, to zaś krzepi każdego, dodaje otuchy i wiary w życie.

— Więc czem go powitamy? Decydujcie panowie szybko, bo czas nagli.

Istotnie należało pośpieszyć, bo zegar zwiastował pojawienie się Nowego Roku już za kwadrans.

Ponieważ zdania w tym względzie były podzielone, postanowiono zaimprovizować głośowanie i w tym celu sporządzono karteczki dla zebranych gości za stołem strażackim.

Nagle do sali restauracyjnej wpadło głośne echo alarmu.

Ktoś wbiegł z ulicy, wołając, że płonie miejscowy młyn i skład mąki.

Zerwała się brat strażacki od stołu, porzucił zabawę, biegnąc klusem ku koczarom.

Niebawem całe towarzystwo restauracyjne, usadowione już na wozach, mknęło przez ulice miasta do pożaru.

Na wieży kościelnej zegar właśnie wydzwaniał miarowo północ.

— Nowy Rok! — zawołał któryś z druhów.

- Ładnie go witamy.
- Czynnem! Lepiej chyba nie można!
- Zapewne, ale ręczę, że w całej Polsce mało kto myśli o tem w tej chwili.

Wkrótce drużyna strażacka przybyła na miejsce i zabrała się energicznie do walki z żywiołem.

Zajęci ratowaniem cudzego mienia, zapomnieli najzupełniej, że to Noc Sylwestrowa...

Że idzie Rok Nowy...

Że niesie ze sobą Wiarę, Nadzieję i Miłość...

Aramis.

Przegląd czasopism.

Przewodnik *Ubezpieczeniowy* podaje w Nr. 23 *Komunikat Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych*, oraz artykuły: „Palność portfela P.D.U.W. w 1924 i 1925 roku” z obszernym materiałem statystycznym, „Państwowy Bank Rolny a Samorząd”, wreszcie kronikę, z działalności P.D.U.W., dział urzędowy oraz przegląd i ocenę wydawnictw.

Przegląd Przemysłowo - Handlowy. Na treść Nr.-u 12-go składają się artykuły: „O kierownictwo polityki gospodarczej”, „Światła i cienie” — Anfi, wywiad z p. inż. T. Zamoyskim o polskim przemysle chemicznym w chwili obecnej, „Nasza sytuacja gospodarcza” — M. G. i „Polityka morska” — M. J. Prócz tego obszerny dział kroniki przemysłowej, handlowej, finansowej, ustawy i rozporządzenia, wiadomości różne i z giełdy.

Rolnik i Zagroda. Numer świąteczny zawiera artykuł wstępny — „Pokój ludziom dobrej woli”, dokończenie opowieści Ossendowskiego „Z tajemnic czarnego łądu”, wiersz L. Staffa „Jak Polska przetrwała”, „O czem mówią i piszą”, „Z kraju i ze świata”. Na dział „Rolnik wzorowy” składają się fachowe artykuły: „Cena ziemniaków a tuczenie” — inż. T. Janikowskiego, „O własne jedwabnictwo” — St. Witaczka, „Uprawa chrzanu” — E. Nekringa, „Jak paść inwentarz w porze zimowej” — Z. Olszańskiego i „Uprawa tytoniu na Wołyniu”. Numer

uzupełniają „drobiazgi”, „odpowiedzi rolnicze”, dział „dobrej gospodyni”, sprawy osadnicze, korespondencja i humor.

Poradnik Gospodarstw Wiejskich podaje w numerze 51—52 artykuł wstępny, historię i rozwój kółek rolniczych — Bł. Stolarskiego, wiadomości fachowe: „Ziarno uszlachetnione” — inż. K., „cena ziemniaków — a tuczenie” — inż. T. Janikowskiego, „Gdzie należy kupować nawozy sztuczne?” — inż. A. Jenicza, wrażenia z międzynarodowej wystawy drobiu

W BIBLIOTEKACH STRAŻY ZNALEĆ SIĘ WINNA
KSIĘGA JUBILEUSZOWA
50-LETNIEJ DZIAŁALNOŚCI
OCHOTN. STRAŻY POŻARNEJ
W ŁODZI.

WYDANIE ALBUMOWE

140 stron druku. 130 ilustracji.

Dzieje największej placówki
strażackiej w Polsce.

Do nabycia w Administracji *Przeglądu Pożarniczego* Warszawa, ul. Królewska № 23.

Cena 5 (pięć) zł. z przesyłką 5 zł. 50 gr.

w Bratisławie; z życia organizacji, głosy czytelników, porady praktyczne, pytania i odpowiedzi, z kraju i ze świata.

Pracownik Samorządowy. Ukazał się Nr. 20 zawierający artykuły: „Organizacja zawodowa wobec różnic dzielnicowych” — S. Radlińskiego, „Wybory sejmowe blisko” — J. Popiołkiewicza, „W sprawie dodatku samorządowego”, „Projekt rozporządzenia w sprawie umowy z pracownikami umysłowymi” — K. S., „Ujednostajnienie i uproszczenie biurokracji w samorządzie” (w odcinku) — A. Pacholeczyka, dział współpracownicy związków, sprawy pracowników miejskich, sprawy pracowników powiatowych, sprawy pracowników gminy wiejskiej, dział samokształcenia, poradnik, kronikę i Okólnik M. S. Wewn.

Przegląd Strzelecki i Łuczniczy. Na treść zeszytu 4-go składają się artykuły: „O naród strzelców”, „Kto będzie mistrzem świata w r. 1927?” — J. Kalmy, „Zmiany proponowane w regulaminie międzynarodowych strzelców”, „Gimnastyka strzelca” — M. Kurlęty, „Higiena strzelca” — dr. A. Freyda, „Prasa a sport strzelecki” — Muszkieta, „Zawody strzeleckie państw północnych Europy”, „Bronie myśliwskie” — J. Podolskiego, „Opolski związek łuczniczy” — M. Fularskiego, „Ustawa gospodarstwa łowieckiego”, „Łucznicтво rożnańskie” — J. Geretycha, „Sport łuczniczy w Polsce”, „Strzała” — A. Zarychty, przygotowania do międzynarodowego konkursu w Rzymie, porady rusznikarza, kronika i odpowiedzi redakcji.

WZOROWA KSIĄŻKOWOŚĆ DLA STRAŻY

składająca się z następujących książek i działów:

- 1) **KSIĄŻKI KASOWEJ,**
- 2) **KSIĄŻKI ZARZĄDU** Zawiera działy: a) Członkowie popierający, b) Protokoły posiedzeń zarządu i c) Protokoły zebrań walnych.
- 3) **KSIĄŻKI DOWÓDCTWA** Zawiera działy: a) Członkowie czynni, b) Kontrola wydanego umundurowania, c) Inwentarz, d) Dziennik czynności i e) Protokoły posiedzeń Rady Sztabowej.

Każdy dział zaopatrzony w szczegółowe wskazówki, jak go prowadzić.

Cena całego kompletu: w oprawie zwykłej 12 zł., w oprawie b. mocnej 15 zł. z doliczeniem 10% na koszty przesyłki.

Do nabycia w Administracji „PRZEGLĄDU POŻARNICZEGO“.

Przy zamówieniach listownych należy wpłacać należność na Konto P. K. O. Nr. 235.

Zanim kupisz narzędzia przeciwpożarowe w innej firmie

w s t a p d o

SKŁADNICY STRAŻY POŻARNYCH

SP. AKC.

Warszawa, Senatorska 29. Tel. 277-42. Rachunek w P. K. O. 3022

A PRZEKONASZ SIĘ, że otrzymasz tam

NAJTAŃSZE, NAJSOLIDNIEJSZE I NAJLEPSZE NARZĘDZIA,
gdyż z własnej

Fabryki w Grodzisku Maz. ul. Fabryczna 11. Tel. 39

Sikawki 4" przenośne wypróbowane przez Komisję Techniczną Głównego Związku Straży Pożarnych, **Beczkowozy, Drabiny, Kaski, Topory, Pasy, Weże** tłoczne i ssawne i t. p.

CENY ŚCIŚLE KALKULOWANE BEZ PROWIZJI. * * * CENNIKI NA ŻĄDANIE WYSYŁAMY.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Królewska № 23 (IV piętro), tel. 125-42, tel. osob. redaktora 154-45.
Konto w P. K. O. № 235.

Prenumerata: Rocznie (z przesyłką) Zł. 16. Półrocznie Zł. 8.50 Kwartalnie Zł. 4.50. Ceny ogłoszeń na żądanie.

Komitet Redakcyjny stanowią pp.: *insp. Józef Drzewiecki, red. Stanisław Pągowski, insp. Michał Radwan*
nacz. Gł. Zw. Jan Sztromajer i inż. Józef Tuliszkowski.

Rękopisy bez podpisu autora nie są przez Redakcję uwzględniane.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca

Przedruk artykułów dozwolony jedynie za zgodą Redakcji oraz z podaniem źródła.

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Pągowski.**

Druk. „Kooperatywy Prac. Drukarskich” Warszawa, Zielna 47. Tel. 19-57